

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 10 (258) • ROK XXI • LIPIEC 2017 • ISSN 1429-995X

WWW.ISSUUJ.COM/PISOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

WYDANIE SPECJALNE

Szkola Języka i Kultury Polskiej UJ



Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE

ŻACZEK

"Nawojka"

Dom Studencki "Piast"

"BYDGOSKA"

czekamy na Was w Krakowie



Witamy!

Hotele Studenckie w Krakowie, to obiekty położone blisko tętniącego życiem centrum, w otoczeniu zieleni parków oraz Krakowskich Błoi. Tak dogodna lokalizacja sprzyja spacerom i rekreacji.

Bogata infrastruktura (kluby studenckie, restauracje, sale konferencyjne, parkingi, poczta, biblioteka, punkt ksero, kiosk, fryzjer i in.) to gwarancja zaoszczędzonego czasu na poznawanie urokliwych zakątków Krakowa.

Przez cały rok w naszych Hotelach mamy do zaoferowania Państwu około 400 miejsc w pokojach 1, 2, 3 i 4-osobowych w standardzie** z TV SAT, radiem, telefonem i bezpłatnym dostępem do Internetu oraz miejsca w wieloosobowych pokojach gościnnych w klasie turystycznej.

W lipcu, sierpniu i wrześniu każdego roku we wszystkich czterech obiektach dysponujemy blisko 2500 miejscami. Komfortowo wyposażone i przestronne pokoje 1, 2, 3 i 4-osobowe w standardzie** z samodzielną łazienką oraz pokoje typu studio (dwa pokoje z jedną wspólną łazienką i przedpokojem).



PIAST Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE
ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków
tel.: +48 12 62-23-100, 12 62-23-300
fax: 12 637-21-76
piast@hotelestudenckie.pl

ŻACZEK Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE
al. 3 Maja 5, 30-063 Kraków
tel.: +48 12 62-21-100, 12 62-21-300
fax: 12 632-87-35
zaczek@hotelestudenckie.pl

NAWOJKA Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE
ul. Reymonta 11, 30-059 Kraków
tel.: +48 12 37-81-100, 12 37-81-300
fax: 12 633-55-48
nawojka@hotelestudenckie.pl

BYDGOSKA Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE
ul. Bydgoska 19, 30-056 Kraków
tel.: +48 12 36-36-100
fax: 12 36-36-200
bydgoska@hotelestudenckie.pl

www.hotelestudenckie.pl

48. edycja letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wakacyjna przygoda z językiem i kulturą polską

» Zimbabwe, Wietnam, Kamerun, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Hong Kong, Rosja, Turcja, Szwecja, Ukraina... Uczestnicy kursów odbywających się w ramach 48. Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjechali do Krakowa z całego świata, by w murach najstarszego uniwersytetu w Polsce, pod okiem pełnych pasji lektorów i wykładowców, poszerzać wiedzę o nadwiślańskim kraju.

MIKOŁAJ BORKOWSKI, MARTA ZABŁOCKA

3 lipca w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego zainaugurowano kolejną edycję letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej. To kurs, w którym od 1969 roku udział wzięło ponad 20 tysięcy studentów z całego świata. Jest to największa i najstarsza tego typu inicjatywa edukacyjna prowadzona w Polsce. W tym roku na wakacyjne kursy przyjechało ponad 200 studentów z 25 krajów. Wielu uczestników Szkoły Letniej to uczestnicy programów prowadzonych przez instytucje takie jak Fundacja Kościuszkowska czy Hong Kong University of Science and Technology. Są wśród nich również laureaci konkursu krasomówczego z Chin oraz studenci z Instytutu Polskiego w New Delhi. David Hochberg ze Stanów Zjednoczonych języka uczy się, ponieważ chciałby porozmawiać po polsku ze swoją babcią. Niektórym, tak jak Isabelli Kwasnik, która właśnie rozpoczęła studia na Harvard University, brakowało na co dzień możliwości nauki języka na odpowiednio wysokim poziomie, a do Krakowa przyjechała za pośrednictwem Fundacji Kościuszkowskiej. Mimo że mówi po polsku płynnie, czuje, że mogłaby popracować nad gramatyką i pisaniem. Inni swoją przygodę z językiem polskim dopiero rozpoczynają, a intensywne kursy mają pomóc im z jednej strony w rozwoju umiejętności komunikacyjnych, a z drugiej – w poznawaniu kultury polskiej.

Chociaż motywacje, poziom znajomości języka oraz wiek kursantów są różne, wszystkich łączy pasja zdobywania wiedzy. Pasję tę realizują – przynajmniej częściowo – w Krakowie, podczas kursów 3-, 4- lub 6-tygodniowych. Uczestnicy kursu 4-tygodniowego ostatni tydzień spędzą dodatkowo w Szczawnicy, stolicy pięknych Pieńin.

Program Szkoły Letniej opiera się na trzech filarach. Pierwszym z nich są intensywne lektoryaty, które mogą zakończyć się przystąpieniem do egzaminu potwierdzającego kompetencje językowe kursanta oficjalnym certyfikatem UJ poświadczającym znajomość języka polskiego jako obcego. Drugim – nie mniej ważnym elementem programu Szkoły – są wykłady na temat polskiej historii, literatury i sztuki, obejmujące takie zagadnienia jak m.in. literatura polska XX wieku, polska sztuka współczesna czy historia Żydów w Polsce. Dla spragnionych



dotychczasowych zajęć językoznawczych przewidziano aż dwa bloki wykładów przybliżających pułapki polskiej gramatyki. Zajęcia akademickie uzupełniają wieczorne spotkania z polskimi tradycjami. Celem warsztatów Sacrum/Profanum jest nie tylko poznanie polskich tradycji weselnych czy degustacja charakterystycznych potraw wigilijnych, ale przede wszystkim wspólna zabawa. Nie można również pominąć wycieczek – m.in. do Zakopanego i kopalni soli w Wieliczce – oraz zapomnieć o splotwie spektakularnym Dunajcem. To oczywiście nie wszystkie korzyści, jakie studentom daje uczestnictwo w Szkole Letniej! Dla niektórych, tak jak dla Martina Czachy z Kanady, wizyta w Krakowie to jednak przede wszystkim możliwość poznania fantastycznych ludzi z drugiego końca świata, których pasją również jest Polska.

Inaugurację Szkoły Letniej rokrocznie zazwyczaj gości – przedstawiciel polskiej nauki lub działacz na rzecz współpracy Polski z zagranicą. W tym roku kurs oficjalnie otworzył wybit-

ny socjolog, prof. Piotr Sztompka, który podczas wykładu „Trauma społeczna i kulturowa – przykład Polski” spróbował wyjaśnić studentom podstawowe problemy, z którymi boryka się współczesne społeczeństwo polskie i które – prawdopodobnie – zaobserwują podczas pobytu w Krakowie. Interesująca analiza kondycji polskiego społeczeństwa oraz opis sukcesów i porażek, jakie odnosili polscy obywatele podczas kolejnych przemian, była ważną lekcją nieoczywistej metody, za pomocą której studenci mogliby rozpocząć poznanie specyfiki Polski i jej mieszkańców.

The inauguration of the 48th edition of the Jagiellonian University School of Polish Language and Culture took place on the 3rd of July in Collegium Novum. We were happy to welcome almost 200 participants from 25 countries, from all over the world. The inauguration speech was given by Professor Piotr Sztompka, Ph.D. (“Social and Cultural Trauma; The Case of Poland”).

Polecam poczytać Stanisława Barańczaka i Wita Szostaka

» Wywiad z dr. hab. Jarosławem Fazanem, prodziekanem Wydziału Polonistyki UJ ds. dydaktycznych

Czy pamięta Pan ten moment, kiedy wiedział już, że polonistyką jest Pana powołaniem?

Nie, nie pamiętam. Nigdy w życiu nie myślałem o polonistyce jako powołaniu. Ja po prostu lubiłem czytać. W dawnych czasach to nie było nic złego. Kiedy byłem młodym człowiekiem, czytanie uchodziło za coś w porządku. W pewnym momencie przekonałem się, że nie bardzo radzę sobie z nauką języków obcych, naturalną drogą były więc studia polonistyczne. Mój ojciec też kończył tutaj polonistykę i wiele mi o niej mówił. Także jakoś się to złożyło.

Jak Pan myśli, co przyciąga studentów – a szczególnie tych z zagranicy – do Uniwersytetu Jagiellońskiego?

Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie dlatego, że nie mam zbyt wielu zagranicznych studentów w moich grupach, ale jeżeli się zdarzają, to są to ludzie, którzy skończyli licencjat w ich macierzystych krajach i na polonistyczne studia magisterskie przyjechali do Polski. To jest zrozumiałe, bo mają tutaj szansę na studia bardziej różnorodnie, na wyższym poziomie. Kraków jest miastem atrakcyjnym

z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że jest to historyczna stolica Polski i jest tu wiele atrakcji dla osób interesujących się historią. A po drugie – jest to nowoczesne miasto rozrywkowe. Młodych ludzi przyciąga nocne życie Krakowa.

Jakie książki z literatury polskiej poleciliby pan studentom ze Szkoły Języka i Kultury Polskiej, żeby zachęcić ich do uczenia się języka?

Myślę, że pisarzem polskim, który odegrał bardzo istotną rolę w rozwijaniu relacji polskiej kultury z kulturami obcymi, był Stanisław Barańczak, który był poetą i tłumaczem. Pisał wiersze poważne, ale równocześnie tworzył poezję niepoważną. Wymyślał gatunki, na przykład biografioły, czyli wiersze biograficzne, które wiązały się z fiołkiem. W języku polskim jest to zgrubienie od fiołka, czyli kwiatka, ale fioł oznacza też rodzaj szaleństwa, delikatnego obłędu czy po prostu wygłupu. Sądzę, że bardzo się nadają jako zachęta do nauki przez humor, dowcip, zabawę. Barańczak pisał też znakomite wiersze polityczne, metafizyczne czy miłosne. Jego zbiór „Chirurgiczna precyzja” jest opisem człowieka, który zmaga



się z chorobą Parkinsona, a równocześnie emanuje humorem.

Czy jest coś, co mogą robić uniwersytety w Polsce, żeby więcej cudzoziemców zaczęło się interesować językiem polskim albo polonistyką?

Tak – przygotowywać takie programy studiów, żeby studenci z zagranicy czuli się zachęcani. Jest z tym pewien kłopot, bo – nie wiem, czy Państwo zauważyliście – kultura polska jest bardzo zamknięta. Ale robimy to, staramy się, więc myślę, że jest to możliwe.

Jakiego współczesnego autora poleca Pan do czytania w tłumaczeniu lub w oryginale?

Jesteście w Krakowie, to miasto jest ściśle związane z literaturą. Od kilku lat jesteśmy miastem literatury UNESCO, mamy też kilka ważnych festiwali literackich. Wiem, że dawniejsi pisarze są trudni i powieści również nie są łatwe do czytania.

Ale jest taki krakowski pisarz, nazywa się Wit Szostak. Jest autorem kilku powieści o Krakowie, na przykład książki „Chochoty” o krakowskiej rodzinie. To są książki bo-

gate od strony językowej i różnorodnie, pokazujące różne rejestry polszczyzny, a równocześnie osadzone w naszych realiach współczesnych. Albo na przykład jego powieść pod tytułem „Dumanowski”. Autor trochę się śmieje z historii Polski. Tego nam brakuje. Polakom brakuje dystansu, brakuje umiejętności bawienia się naszą historią, tego zazdrościmy np. Amerykanom. Ale Wita Szostaka polecam.

Jaki jest Pana ulubiony polski reżyser teatralny? Jakie spektakle radzi nam Pan oglądać?

Polecam Teatr Nowy w Warszawie, którego dyrektorem i najważniejszym reżyserem jest Krzysztof Warlikowski. To jest reżyser teatralny, który ma właściwie dwie specjalności, to znaczy inscenizuje dramaty, ale i opery, przy czym opery Warlikowskiego oglądać można głównie za granicą: w Londynie, w Paryżu, w Madrycie, w Niemczech i we Włoszech.

ROZMAWIALI:

CAI CECILY SIYU, CHINY (B1)
FRANCESCA CAROLO, WŁOCHY (B2)
JEFFREY GEIGER, USA (B2)
DAMIAN HAJDUCZEK, USA (B2)



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków
Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” **E-mail i www:** wuj.redakcja@gmail.com, www.issuu.com/pismowuj
Redaktor naczelny: Bartek Borowicz **Zespół wydania specjalnego:** Marta Zabłocka, Mikołaj Borkowski (dziennikarze), Gabriela Urbańska-Legutko, Anna Stach, Huiling Zhang (foto) **Okładka:** fot. Mikołaj Borkowski, Jerzy Sawicz
Redaktor techniczny: Alicja Pohl **Reklama:** wuj_reklama@op.pl **Numer zamknięto:** 18 lipca 2017 r. **Druk:** Drukarnia Beltrani

Szkoła Letnia: program kursów 4- i 6-tygodniowych

Projekt, czyli nauka przez działanie

» Osoby zainteresowane doskonaleniem umiejętności językowych w trakcie Szkoły Letniej mają możliwość robienia tego podczas kursów 3-, 4- lub 6-tygodniowych. O programie kursów 4- i 6-tygodniowych oraz innowacyjnej metodzie nauczania języka polskiego poprzez działanie opowiadają lektorki, Weronika Rodzińska (kurs 4-tygodniowy) oraz Beata Sałęga-Bielowicz (kurs 6-tygodniowy).

Kim są uczestnicy kursu i na jakich poziomach zaawansowania odbywa się nauka?

Mamy wszystkie poziomy, od początkującego po bardzo zaawansowany. Sporą grupę stanowią polonusi ze Stanów Zjednoczonych, ale mamy też jedną początkującą grupę studentów z Indii, dla których udział w kursie był nagrodą ufundowaną przez ich uniwersytet. W tym roku po raz drugi oferujemy kurs 4-tygodniowy, który polega na tym, że przez trzy tygodnie uczymy się stacjonarnie, w Krakowie, a na ostatni tydzień wyjeżdżamy do Szczawnicy, gdzie ćwiczymy zdobytą wiedzę w praktyce.

Na czym polega innowacyjność podczas kursów?

Całość programu jest prowadzona metodą projektową, która polega na tym, że oprócz tradycyjnego uczenia się z książką wykonujemy zadania, które stanowią nasz cel – język natomiast jest sposobem, by ten cel osiągnąć. W ramach projektów studenci prowadzą bloga, na którym opisują wykonane zadania (www.popolskupomalopolsce.blogspot.pl).

Uczymy się w praktyce, nie skupiamy na zapamiętywaniu tabelki z podręcznika, ale odmianę przez przypadki ćwiczymy na przykład poprzez przygotowanie menu restauracyjnego. Wiedza podręcznikowa jest środkiem, by zadanie wykonać jak najlepiej – w końcu w ulotce polecimy „kotleta schabowego”, a nie „kotlet schabowy”.

Jakie projekty realizowane są podczas kursu?

Blog jest projektem wiodącym, przez 4 tygodnie prowadzimy stronę, której założenie jest takie, żeby publikować materiały dotyczące Krakowa, Małopolski i Szczawnicy – stąd jego nazwa: po polsku po Małopolsce. W Krakowie przygotowujemy opisy przedmiotów, podczas gry miejskiej zdobywamy wiedzę o znanych mieszkańcach tego miasta, a by wykonać te zadania przeprowadzamy rozmowy z przypadkowymi spotkanymi ludźmi. O ile w Krakowie pracujemy w grupach lektoratowych uzależnionych od poziomu zaawansowania, a projekty są rodzajem podsumowania nauki tradycyjnej, która odbywa się w klasach, o tyle w Szczawnicy wszyscy wspólnie pracujemy nad jednym projektem, już zupełnie poza salami wykładowymi. Będzie to przewodnik po tym mieście, a poszczególne grupy, w zależności od poziomu wiedzy, będą wykonywały różne części tego zadania. Np. grupy początkujące będą zdobywały informacje podstawowe, o cenach biletów lub godzinach otwarcia wybranych miejsc, a grupy zaawansowane będą przeprowadzały wywiady lub redagowały teksty do przewodnika posiłkując się wiadomościami, które otrzymały od pozostałych grup. Nad wszystkim czuwają nauczyciele, którzy koordynują i poprawiają prace, kontrolując osiągnięcia poszczególnych grup.



Tegoroczny kurs 6-tygodniowy ma nieco inną formułę, niż zeszłoroczny. Na czym polegają różnice?

W tym roku kurs 6-tygodniowy wygląda inaczej niż w latach ubiegłych, ponieważ zajęcia projektowe zostały włączone na stałe w dzienny harmonogram lekcji. Do tej pory, od 2010 roku, projekty były realizowane jako opcja dodatkowa, popołudniowa. Prace studenckie będące ich rezultatem można zobaczyć na stronie: www.plschool.uj.edu.pl/projekty-studenckie. W tym roku, również ze względu na intensywność kursu (120 godzin przez 6 tygodni), zdecydowaliśmy się projekty włączyć do regularnego programu, po to, by zróżnicować metody pracy. Zajęcia projektowe nie odbywają się w klasie, ale w przestrzeni miasta. Wykorzystują wiedzę, którą studenci zdobywają na lekcjach.

Jakie zadania będą realizowali studenci w przestrzeni miejskiej?

Zajęcia projektowe będą miały 5-6 odstępów. W pierwszym tygodniu uczestnicy kursu byli na spacerze z przewodnikiem po dzielnicy uniwersyteckiej, a wynikiem tego spaceru będzie mini-przewodnik dla osób uczestniczących w przyszłorocznej edycji Szkoły Letniej. Drugi projekt opiera się o spacer po średniowiecznym Krakowie, to projekt realizowany w tym tygodniu. Zadaniem będzie m.in. przygotowanie prezentacji turystycznej jednej z wybranych kamienic krakowskich, w której mowa będzie o jej historii. Do przygotowania reklamy studenci będą zbierali informacje w terenie, na przykład rozmawiając z osobami, które są z danym budynkiem w jakiś sposób związane. Kolejne projekty opierać się będą na spacerach po takich miejscach jak Kazimierz, Podgórze i Nowa Huta. Studenci aktywnie uczestniczą w planowaniu tematów projektów, wszystko natomiast jest nadzorowane przez nauczycieli.

ROZMAWIAŁA: MARTA ZABŁOCKA

Wakacyjny kurs przygotowujący do studiów w Polsce

» Studia w Polsce kuszą licznych obcokrajowców. Przede wszystkim tych, którzy przyjeżdżają zza wschodniej granicy – z Ukrainy, Białorusi i Rosji. Dla osób, które posługują się językami słowiańskimi i planują podjąć studia w kraju nad Wisłą, Szkoła Języka i Kultury Polskiej prowadzi specjalne kursy przygotowawcze, o których opowiada lektorka, Dorota Rogala.

Kursy przygotowawcze skierowane są do osób, które posługują się już płynnie jednym z języków słowiańskich. Kim są studenci, którzy uczestniczą w letnich programach i czego mogą nauczyć się podczas zajęć?

Kurs jest skierowany do osób, które znają języki słowiańskie, czyli przede wszystkim rosyjski, ukraiński lub białoruski, najczęściej zresztą mamy studentów pochodzących z tych krajów. Najwięcej osób zawsze przyjeżdża do nas z Ukrainy. Kurs jest też skierowany do osób, które planują studiować w Polsce, na bardzo różnych kierunkach. W tym roku uczestniczą w nim osoby, które planują podjąć studia m.in. na filmoznawstwie, inżynierii medycznej, stosunkach międzynarodowych czy medycynie. Osoby te czekają rozmowy rekrutacyjne na studia, w związku z czym przygotowujemy ich do nich, przede wszystkim pod kątem językowym. Udzielamy też informacji, które mogą okazać się pomocne podczas rekrutacji, czyli informacji dotyczących uniwersytetu, wybranych przez nich kierunków studiów oraz procesu rekrutacyjnego na te studia. Uczymy również autoprezentacji. Jest to umiejętność, której – ze względu na młody wiek – wiele osób nie miało jeszcze okazji rozwinąć. Dlatego takie ćwiczenia są dla nich bardzo przydatne. Grupy nie są liczne, dzięki czemu mamy czas na to, żeby poświęcić odpowiednio dużo uwagi na rozwijanie poszczególnych sprawności językowych.

Ile trwa kurs i w jaki sposób przebiega nauka?

Kurs odbywa się w dwóch turach, dwa razy po cztery tygodnie. Można wziąć udział w jednej lub w dwóch, w zależności od potrzeb i możliwości. Zazwyczaj tworzymy grupy na trzech poziomach: początkującym, średniozaawansowanym i zaawansowanym. Często przychodzą do nas osoby, które jeszcze w ogóle nie znają języka polskiego.

Program dopasowywany jest do tych poziomów oraz kierunku kształcenia, jaki wybrali studenci. Jeśli np. w grupie jest więcej osób planujących podjąć studia na kierunkach humanistycznych i społecznych, zajęcia częściej dotyczą problemów, które są związane z tymi tematami. Oczywiście, korzystamy również z gotowych materiałów, na przykład na poziomie A1 wykorzystujemy podręcznik przygotowany przez pracowników uniwersytetu, „Po polsku po Polsce”. Ten podręcznik bardzo sprawdza się wśród osób początkujących pochodzących właśnie z krajów słowiańskich – jest przy tym połączony z platformą internetową, więc nauka może przebiegać w atrakcyjny dla uczniów sposób. Metody pracy dostosowujemy do poziomu



*Rozmowa ze studentkami z kursu zaawansowanego (C1/C2):
Hannah Jodecke (Niemcy),
Maria Lubneuskaya (Białoruś),
Vlada Zalotko (Ukraina)*

zaawansowania językowego grupy. Wśród tych zaawansowanych sprawdza się m.in. metoda projektowa, ponieważ najbardziej motywuje uczniów, stawia na samodzielną pracę i jest też najbardziej satysfakcjonująca.

Studenci podczas zajęć uczą się funkcjonowania na uniwersytecie, ale jest to przede wszystkim kurs językowy, który ma chętnych do podjęcia studiów przygotować do tego, by rozumieli wykłady, byli w stanie uczestniczyć w ćwiczeniach, potrafili sporządzić z nich notatki oraz napisać poprawnie egzaminy w sesji.

ROZMAWIAŁA: MARTA ZABŁOCKA

– Mieszkałam już rok w Polsce, ale potem przeprowadziłam się z powrotem do Niemiec. Mam tutaj rodzinę i koleżanki, dlatego chciałam mieszkać w Polsce i tu studiować. Mieszkałam w Katowicach, ale teraz chciałam przeprowadzić się do Krakowa i uczyć się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Myślę o filmoznawstwie. Od dawien dawna interesuję się tym kierunkiem. Nie tylko oglądałam filmy, ale też zadawałam sobie pytania, dlaczego coś zostało w nim zrobione tak, a nie inaczej. Bardzo mnie to interesuje. Chyba najbardziej cenię Alfreda Hitchcocka (Hannah). Mam jeszcze dwa lata do rozpoczęcia studiów i nie jestem jeszcze pewna, gdzie i co będę studiowała. Kraków mi się podoba, jest ładniejszy od Mińska. Nie uczyłam się polskiego wcześniej, czytałam tylko książki. Mam jeszcze dużo czasu, może będę się uczyła sama, a potem znowu przyjadę do Polski, żeby nauczyć się języka jeszcze lepiej? Mogę też uczyć się polskiego dodatkowo na kursach w Mińsku (Maria). Moja siostra przyjechała na studia do Polski. Studiuję stosunki międzynarodowe. Ja jeszcze nie wiem, co wybiorę, ale nie będzie to na pewno kierunek związany z matematyką. Interesuję się literaturą i językami obcymi. Nie mam możliwości uczenia się polskiego u siebie w mieście, niestety, ale korzystałam z platformy „Po polsku po Polsce” i sama nauczyłam się bardzo dużo (Vlada).



Tetiana Antoniv, Ukraina

– Przyjechałam z Iwano-Frankiwka, z zachodniej Ukrainy, teraz oczywiście mieszkam w Krakowie. Będę się tu uczyła języka polskiego i chciałam studiować stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Pedagogicznym. Znam angielski, niemiecki, ukraiński i rosyjski, teraz uczę się polskiego. Lubię podróżować i spotykać się z różnymi ludźmi, więc myślę, że ten kierunek studiów będzie dla mnie bardzo interesujący. Byłam już w jedenastu krajach, ale nigdy wcześniej nie byłam w Krakowie. Kiedy się tu przeprowadzałam, myślałam, że to zwykłe miasto, jak każde inne, ale teraz bardzo je lubię. Mieszkam tu już miesiąc. Nie zostaję na kolejny kurs, po skończeniu tego jadę na wakacje do Holandii i do Niemiec. Potem wracam do Krakowa. Rejestrację na studia i rekrutację mam dopiero we wrześniu. Teraz jeszcze ostatni tydzień kursu, wakacje i dopiero rekrutacja. Przez wakacje będę oglądała filmy i czytała książki, żeby dalej uczyć się języka. Polskiego uczyłam się, jak byłam mała, ale tylko dwa lata, w Szkole. Już go zapomniałam.

Szkoła Letnia: spotkanie z Pełnomocnikiem Rektora ds. Internacjonalizacji

Zapraszamy na studia do Krakowa! Spotkanie z władzami Uniwersytetu Jagiellońskiego

» 11 lipca reprezentacja studentów z krajów azjatyckich, uczestnicząca w kursach wakacyjnych języka polskiego, została zaproszona przez Pełnomocnika Rektora ds. Internacjonalizacji, prof. dr hab. Adama W. Jelonka na uroczyste przywitanie.

Spotkanie odbyło się w sali Stuba Communis, jednej z najbardziej okazałych oraz zjawiskowych sal Collegium Maius. Samo pomieszczenie zostało wybudowane w 1430 roku, ale niemałe wrażenie zrobiły na studentach także barokowe schody z początku XVIII wieku.

Zaproszeni studenci to uczestnicy kursów 3- i 6-tygodniowych. Większość z nich, bo aż trzydziestu, przyjechało na tegoroczną Szkołę Letnią z Hong Kongu (University of Science and Technology). Pozostali pochodzą z Kantonu, w którym (zaraz po Pekinie),

znajduje się drugi z największych w Chinach ośrodków nauki języka polskiego, a także z Korei Południowej. To głównie studenci kierunków takich jak ekonomia, matematyka, biznes oraz zarządzanie.

Na spotkaniu obecni byli prof. dr hab. Adam W. Jelonek, dr Adriana Prizel-Kania, zastępczyni Dyrektora Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ ds. Kształcenia Obcokrajowców oraz przedstawiciele władz Uniwersytetu. Rektorskie przywitanie rozpoczęło się mową prof. Jelonka, w której serdecznie zapraszał naszych chińskich oraz koreańskich studentów do podjęcia



Chung Hiu Lam, Hau Yee Man, Hong Kong



– Chyba wszyscy studenci z Azji wybierają sobie drugie, europejskie imię, żeby było łatwiej pracować. Otworzyłam więc słownik i wybrałam to, które wpadło mi w oko – Jody. Wszystko, co wiem o Polsce na ten moment, to to, że Polacy lubią pierogi, no i może znam trochę historii (Chung). Studiujemy inżynierię i zarządzanie. Nasz uniwersytet oferuje stypendium i wymianę z Polską, Estonią oraz Rosją – my wybrałyśmy Kraków. Przyjechałyśmy na sześć tygodni. Podoba mi się, że uniwersytet w Krakowie jest taki stary – ma ponad 600 lat. Najbardziej zaskoczyły mnie w Polsce niskie ceny w sklepach, niższe niż w krajach, w których byłam do tej pory (Hau).

studiów licencjackich lub magisterskich na Uniwersytecie Jagiellońskim. W języku chińskim natomiast przywitał studentów Han Xinzhong – wicedyrektor Instytutu Konfucjusza w Krakowie. Następnie studenci mieli okazję obejrzeć film promujący naszą Alma Mater, a także usłyszeć krótki wykład poświę-

cony szeroko pojętej działalności uniwersytetu oraz jego strukturze. Całość wydarzenia dopełniał słodki poczęstunek, podczas którego uczestnicy kursów mogli spróbować kremówek papieskich oraz innych polskich pyszności.

GABRIELA URBAŃSKA-LEGUTKO

Oferta kursów śródrocznych

Po polsku przez cały rok

» O ofercie kursów językowych, które odbywają się poza okresem wakacyjnym, opowiada dr Adriana Prizel-Kania, zastępczyni Dyrektora Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ ds. Kształcenia Obcokrajowców.

Jakie inicjatywy śródroczne, skierowane do obcokrajowców, podejmowane są przez Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ?

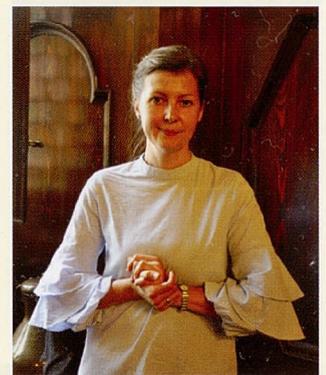
Rok akademicki jest tak samo intensywny jak lato. Organizujemy bowiem różnego rodzaju kursy semestralne i roczne. W budynku przy ulicy Grodzkiej, którego okna wychodzą na Wawel, uczy się co roku około 200 studentów na intensywnych kursach języka i kultury polskiej. Są to często studenci zagranicznych polonistów, osoby przygotowujące się do studiów w Polsce (dla tych osób mamy specjalną ofertę), stypendyści

czy osoby, które z innego powodu są zainteresowane naszym językiem i kulturą, a motywacje są bardzo różne. Poznałam na przykład osoby, które uczą się intensywnie, żeby przeczytać w oryginale swoją ulubioną książkę polskiego autora.

Oprócz kursów intensywnych odbywają się także zajęcia językowe dla studentów programu Erasmus, intensywne kursy dwutygodniowe, nieintensywne kursy semestralne czy lekcje indywidualne. Na przełomie stycznia i lutego organizujemy „zimową wersję” szkoły letniej dla stypendystów RP z krajów romańskich.

Dlaczego warto studiować język polski na Uniwersytecie Jagiellońskim?

Przed wszystkim nauka języka polskiego zawsze daje dużą satysfakcję, a my – jako nauczyciele i wykładowcy – dbamy, by była przy tym ogromną przyjemnością. To są te najważniejsze korzyści. Uczymy nowoczesnie wykorzystując metodę zadaniowo-projektową, która pozwala na rozwijanie wszystkich umiejętności językowych poprzez wykonywanie konkretnych zadań. Ale oczywiście nauka na naszych kursach wiąże się z możliwością otrzymania punktów ECTS oraz dyplomu (pod warunkiem zdania egzaminu) uczestnictwa w danym programie. W naszym ośrodku przeprowadzane są również Państwowe Egzaminy Certyfikatowe potwierdzające poziom umiejętności językowych, które są honorowane przez większość uczelni i instytucji na całym świecie.



dr Adriana Prizel-Kania

W jaki sposób można zapisać się na kursy, ile trwają i kiedy są one organizowane?

Najłatwiej zajrzeć na naszą stronę internetową: www.plschool.uj.edu.pl lub po prostu do nas zadzwonić. Myślę, że zawsze uda nam się zaproponować kurs, którego dana osoba potrzebuje.

ROZMAWIAŁA: MARTA ZABŁOCKA

Sacrum/Profanum: Andrzejki

Noc Andrzeja świętego przyniesie nam narzeczonego

» ... i nie tylko! Wprawdzie wróżby czynione tradycyjnie w Andrzejki, czyli w wigilię dnia, gdy obchodzimy imieniny św. Andrzeja, to przede wszystkim wróżby matrymonialne, pokusa odkrycia przyszłości – każdego z jej aspektów – jest zawsze ogromna. Uczestnicy Szkoły Letniej – z pomocą asystentów – mieli taką możliwość podczas warsztatów z cyklu Sacrum/Profanum.

MARTA ZABŁOCKA

Św. Andrzej to patron zakochanych i małżeństw. W Polsce kojarzony jest jednak przede wszystkim ze starym, ludowym świętem, podczas którego młodzież próbowała – w trakcie licznych zabaw – wywróżyć imię przyszłego partnera lub partnerki. Przystawia ludowe precyzyjnie wskazują cel wróżb: „Na świętego Andrzeja błyska pannom nadzieja” czy „Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zamęście”. Podają również sposób, w jaki można przewidzieć szybki ślub: „Którędyś na progu stanie - pierwsza panna na wydanie”. Tajemnicze powiedzenie to bowiem nic innego, jak recepta na udaną zabawę polegającą na ustawieniu butów w „wę-

żyku” i stopniowym przesuwaniu ich w stronę drzwi. Czyj but pierwszy dotrze do progu, ten pierwszy stanie przed ołtarzem.

Inną, tradycyjną wróżbą, którą wypróbować mogli studenci, było obieranie jabłka. Brzmi niepozornie? Według przesądu z obierki rzuconej przez lewe ramię za siebie można odczytać inicjał imienia przyszłego męża lub przyszłej żony. Jeśli jednak inicjał nam nie wystarczy, poznać imię narzeczonego możemy bardzo szybko. Według starej tradycji przed snem należy położyć pod poduszką kartki papieru, na których wypisaliśmy imiona naszych potencjalnych, przyszłych miłości. Po przebudzeniu wystarczy wylosować jedną z nich... a następnie szukać drugiej połowy wśród posiadaczy tego imienia. To bardzo proste!

Niecierpliwi, dla których doczekanie poranka byłoby męczarnią, imię ukochanego lub ukochanej mogą poznać jeszcze przed snem dzięki zabawie z jednostronnie zapisanym imionami sercem. Wbita na chybił-trafił w serce szpilka wskaże nam imię wybranka. Trafiła w pustkę? Cóż, nic strasznego. Być może małżeństwo nie jest nam pisane. By poznać swój los warto stopić wosk i wlać go do zimnej wody. Zastygłą masę zbliżyć w półmroku do źródła światła i... spojrzeć na rzucany przez nią cień. Według słowiańskich prawideł to w nim zapisana jest nasza przyszłość.



Polish Traditions and Customs: Andrzejki

St. Andrew's Night traditions are one of the most astonishing and intriguing Polish customs. The night of fortune telling games is full of mysteries but the most important question being asked during celebrations is: what will be the name of my future husband/wife? To predict soon marriage you could either place your shoes in a row or peel an apple and throw the peel back over your left shoulder. Well, if you are still not sure about your future you can always try to prick a paper heart with pins. It may help you to get to know your spouse's name.

Martin Czacha, Kanada

– Nigdy wcześniej nie robiłem wróżb andrzejkowych, nigdy nawet o takim zwyczaju nie słyszałem. To była świetna okazja do tego, żeby lepiej poznać się z uczestnikami kursu. Obieranie jabłka było niezłe, wyszło na to, że powinienem poszukać kogoś o imieniu rozpoczynającym się na literę D. Nawet nie wiem, czy mam kogoś takiego w mojej grupie zajęcia! Przyjechałem do Krakowa, żeby popracować nad moimi umiejętnościami językowymi, mówieniem, pisaniem i czytaniem. Mam w Polsce dużą rodzinę, dlatego chciałbym móc komunikować się z nimi lepiej. Gdy będę wracał do Polski, chciałbym mieć też lepsze rozeznanie w kulturze i umieć się dogadać z ludźmi tu, na miejscu. Staram się rozmawiać z rodzicami po polsku, trochę chodziłem do polskiej szkoły, gdy byłem młodszy.

Sacrum/Profanum: Boże Narodzenie i Wigilia

Choinka, prezenty i wspólne kolędowanie

» Czy początek lata to dobry czas na celebrowanie najważniejszego święta rodzinnego w Polsce, czyli Bożego Narodzenia poprzedzonego Wigilią? Okazuje się, że tak! To czas, który spędzamy z bliskimi, kiedy powszechnie składamy sobie dobre życzenia oraz obdarowujemy się prezentami. Brak śniegu prószonego za oknem oraz św. Mikołaja, który zmęczony pracowitą zimą w sezonie letnim udał się na zastępowe wakacje, nie przeszkodziły studentom Szkoły Letniej we wspólnej zabawie świątecznej.

MARTA ZABŁOCKA

W rodzinie siła! – mówią, dlatego uczestnicy wakacyjnych kursów językowych na jeden wieczór podzieli się na drużyny-familie o polsko brzmiących nazwiskach i podjęli się nietypowej – bo świątecznej – rywalizacji. Każdy dobrze wie, że bez choinki nie ma świąt. A jeśli choinka, to tylko prawdziwa, najlepiej świerk. Jak jednak udekorować drzewko, aby zaskoczyć nam wszyscy sąsiedzi? Jak najbogaciej! Pierwsza konkurencja polegała więc na przygotowaniu jak najdłuższego łańcucha z papieru, na czas. Jagiellońscy, Kowalscy i Bręczyszczkiewiczowie przygotowali trzy łańcuchy, które udekorowały choinki przed DS Piast. łańcuch wygranej drużyny był dwukrotnie dłuższy od pozostałych, niemal równych.

Gdy owoce rękodzielniczej zabawy zawisły na bożonarodzeniowym drzewku, przyszła pora na prezenty. Najwięcej radości sprawiają te prosto z serca, w których przygotowanie wkłada się najwię-

cej pracy. Wśród samodzielnie zrobionych przez studentów podarków znalazły się między innymi: lampion, czapka z papieru oraz *christmas crackers*.

Sama wigilia rozpoczęła się od przetamania opłatkiem oraz dobrych życzeń, składanych sobie nawzajem. Każdy miał też możliwość spróbowania tradycyjnego barszczyku z uszkami oraz zasmażanej kapusty.

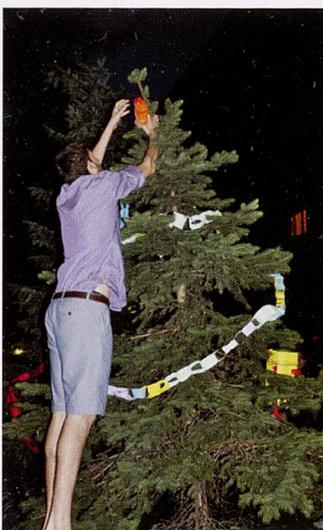
Julia Thorner, Stany Zjednoczone (Floryda)

– Uczę się na kursie 3-tygodniowym, na poziomie B1. Z moją nauką języka polskiego związana jest trochę nietypowa historia. Moja mama jest Polką, ale nigdy nie mówiliśmy po polsku w domu. Ja natomiast zawsze chciałam nauczyć się polskiego, więc jak miałam 13 lat zaczęłam uczyć się tego języka sama. Mój ojciec jest Amerykaninem, ale pracował w Polsce i dostałam od niego dużo polskich książek, i to z nich tak naprawdę się uczyłam. Do nauki używałam też Youtuba, są tam naprawdę dobre kanały, z których można uczyć się polskiego, z napisami i z ćwiczeniami z wymowy. Mimo że jesteśmy rodziną amerykańską, oboje rodzice znają polski i to w sumie trochę dziwne, że nigdy w domu nie mówiliśmy w tym języku. Kiedyś, jak byłam młodsza, do Stanów przyjeżdżały moje kuzynki i moja babcia, ale Polskę odwiedziłam po raz pierwszy dopiero, jak miałam 16 lat. Teraz jestem tutaj drugi raz. Gdy byłam po raz pierwszy przyjechałam na miesiąc, a w Krakowie byłam na weekend z kuzynką.



Polish Traditions and Customs: Christmas Eve

One can said that Christmas Eve is the most important Polish family feast. The evening before Christmas is the time of family gathering, sharing good wishes and Christmas wafer – the sign of love and peace. During workshops the participants from Summer School divided into “families” and competed in making the longest Christmas chain challenge. They had also an opportunity to try traditional cuisines eaten during the supper – beetroot soup with small dumplings and fried cabbage.



Szkoła Letnia: spływ Dunajcem i zwiedzanie kopalni soli w Wieliczce

Piękno Polski południowej: Pieniny i Wieliczka

» Skarby przeszłości i skarby natury. Malowniczy przełom Dunajca jest na liście polskich Cudów Natury, natomiast Wieliczka to perła światowego dziedzictwa UNESCO. Te – i wiele innych wyjątkowych miejsc – mogą zobaczyć uczestnicy Szkoły Letniej w ramach programu turystycznego.

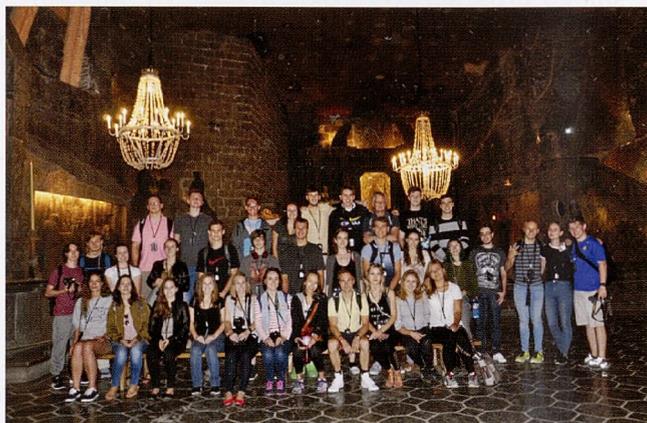
Program turystyczny Szkoły Letniej zakłada zwiedzanie m.in. Krakowa i zamku królewskiego na Wawelu, muzeum w Oświęcimiu, kopalni soli w Wieliczce oraz wycieczki w Pieniny i do stolicy polskich gór – Zakopanego w Tatrach.

Dunajec to rzeka dzieląca Polskę i Słowację, naturalna granica, którą woda drążyła przez wieki w wapiennych skałach Pienin. Malowniczą rzeką kilka wieków temu flisacy spławiali drewno, dziś na tratwach mogą tę trasę pokonać bardzo łatwo turyści. Przełom Dunajca znajduje się w najstarszym parku narodowym Europy Środkowej. Jest to teren objęty szczególną opieką ze względu na swoje walory przyrodnicze. Każdego roku miejsce to odwiedzają liczni turyści, by doświadczyć piękna gór z nieco innej niż zazwyczaj, bo wodnej, perspektywy. Spływ kończy się w Szczawnicy, urokliwej stolicy Beskidów. To tam studenci kursu 4-ty-

godniowego spędzą ostatni tydzień swojego pobytu w Polsce. Pozostali przekonają się, jak piękne są Pieniny podczas sobotnich wycieczek.

9 lipca uczestnicy Szkoły Letniej realizujący kurs 4-tygodniowy odwiedzili również Wieliczkę. Białe złoto – tak niegdyś mówiono na sól, surowiec, wydobywany tam od XI wieku. To jej Kraków zawdzięcza bogactwo, to dzięki soli gospodarka Polski południowej rozwijała się tak intensywnie tysiąc lat temu. Dziś kopalnia jest już zamknięta, a jej podziemne komory, groty i słone jeziora przyciągają wielbiciele nietyposych atrakcji. Spektakularna kaplica św. Kingi, gdzie znajdują się jej relikwie, oraz liczne rzeźby i dzieła sztuki wykonane z soli, zdobiące górnicze korytarze, sprawiają, że Wieliczkę odwiedzają co roku setki tysięcy turystów z całego świata.

MARTA ZABŁOCKA



The Dunajec Gorge is probably one of the most stunning places in Poland. The river running down may look inconspicuous but it is not. But do not worry – it is still possible to do some nice and very safe rafting there. Next to the river there is also a beautiful medieval castle in Niedzica, just in the heart of Pieniny Mountains. The beauty of Southern Poland can be experienced by the Summer School participants during additional weekend trips.





Kanako Nishimura, Japonia

– Przyjechałam do Krakowa na trzy tygodnie. Podobnie jak kilka moich koleżanek, które przyjechały tu ze mną, żeby wziąć udział w Szkole Letniej, uczę się języka polskiego na uniwersytecie. Robię to dopiero od trzech miesięcy. Jest to główny język obcy, który studiuję. Jestem bardzo zainteresowana polską historią, a w szczególności okresem, gdy Polska była królestwem.



Anna Petruszko, Rosja

– Mieszkam na Syberii i studiuję stosunki międzynarodowe na uniwersytecie. Mój ojciec jest Polakiem – pochodzi z Ukrainy, ze Lwowa. Jestem w połowie Polką i często słyszę język polski, np. gdy mój ojciec rozmawia ze swoimi braćmi, robi to tylko po polsku. Sama nie wiem, dlaczego nie nauczyłam się go do tej pory. Zdecydowałam, że teraz przyszedł na to czas. Przyjechałam do Krakowa właśnie w tym celu. Ponieważ studiuję stosunki międzynarodowe, jestem również zainteresowana pozycją Polski w świecie oraz polityką europejską. Próbowałam używać w domu polskiego, ale to jest bardzo dziwne, gdy przez cały czas posługuje się językiem rosyjskim i nagle próbuje się mówić w sytuacjach codziennych w innym języku.



Judith Brinkmann, Niemcy

– Nie mam polskiej rodziny, nigdy wcześniej nie uczyłam się języka polskiego, ale studiuję historię, a moją główną specjalizacją jest historia Europy Środkowej i Wschodniej. Najpierw moje zainteresowania badawcze dotyczyły Rosji, uczyłam się rosyjskiego, a następnie zajęłam się Polską – i pomyślałam o nauce również tego języka. Muszę nauczyć się przede wszystkim czytać po polsku. Zobaczymy, czy to się uda – dopiero zaczęłam, jestem na poziomie A1, ale przyjazd do Krakowa to dobry sposób, żeby rozpocząć. Mam poza tym sporo polskich znajomych w Niemczech. Jeśli chodzi o zainteresowania naukowe, na studiach magisterskich zajmuję się przede wszystkim Holocaustem. Nigdy wcześniej nie byłam w Auschwitz, cieszę się, że przyjechałam do Krakowa również ze względu na program turystyczny. Planuję studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim przez semestr, moja jednostka naukowa współpracuje z UJ i organizuje wymiany. Na pewno skorzystam z tej możliwości.



Maik Torka, Niemcy

– Studiuję język polski i historię na uniwersytecie w Bochum. Badam przede wszystkim Polskę i Europę Wschodnią. Najbardziej interesuje mnie Śląsk. Moja rodzina pochodzi stamtąd i jest to jeden z powodów, dla którego uczę się języka polskiego. Znam Polskę dość dobrze, byłam już w Opolu, Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu, Warszawie i w kilku wsiach. W Krakowie jestem już czwarty raz, bardzo mi się tu podoba. Polski studiuję dopiero trzy miesiące, ale język znałem już wcześniej, dlatego uczę się teraz na poziomie B2. Na zajęciach mamy gramatykę, oglądamy filmy i ćwiczymy słuchanie – metody nauki są bardzo zróżnicowane



Kasia Fortuna, Holandia

– Mój ojciec jest Polakiem, a mama Holenderką. Do Polski przyjeżdżam co roku. Gdy byłam na kursie językowym w Krakowie siedem lat temu, byłam tu jedyną Holenderką. Tak jest też w tym roku. Polskiego uczyłam się od taty dopóki nie skończyłam pięciu lat. Potem przestawiłam się wyłącznie na język holenderski i zapomniałam większości rzeczy, których się dowiedziałam. Moi dziadkowie mieszkają w Jaśle, często ich odwiedzam. Próbuję rozmawiać z nimi po polsku, ale nie jest to łatwe. Chcę powiedzieć o wiele więcej, niż potrafię – brakuje mi słów, żeby wyrazić precyzyjnie to, co myślę. Mogę mówić tylko o rzeczach podstawowych. Teraz uczę się na poziomie B1. Najtrudniejsza jest dla mnie gramatyka języka polskiego. Angielski, francuski i niemiecki nie sprawiły mi takiego problemu.





Sasza Nowytskyj, Ukraina

– Kiedy rozmawialiśmy w zeszłym roku, mówiliśmy po angielsku, w tym możemy już porozmawiać po polsku. Jestem tu już drugi raz, umiem coraz więcej i mówię coraz płynniej. Teraz uczę się na poziomie B1. W Odessie studiuję prawo cywilne na Odesskiej Akademii Prawa. Uczę się języka już dwa lata. Na początku uczyłem się sam, następnie z repetytorium, a potem na kursach językowych. Kursy w szkole językowej, do której uczęszczam, są bardzo dobre – prowadzą je nauczyciele, którzy język znają perfekcyjnie, bo mieszkali w Polsce. Zabawne jest to, że niektóre słowa po polsku brzmią tak samo, jak słowa w języku rosyjskim – który znam świetnie – ale mają zupełnie inne znaczenie. To często jest mylące.



Ye Ziyu, Chiny

– Uczę się polskiego już od roku. Najtrudniejsza – oczywiście – jest dla mnie gramatyka i konieczność zapamiętywania wielu nowych słów. Na uniwersytecie uczę się dwóch języków – polskiego oraz angielskiego, a język polski jest moim głównym wyborem. Angielski studiuję dodatkowo. Zanim rozpoczęłam naukę na uniwersytecie, wiedziałam, że chcę przede wszystkim nauczyć się europejskich języków obcych. Dopiero na studiach zdecydowałam, że wiodącym językiem będzie polski. Najpierw czytałam dużo o historii i ludziach mieszkających w Polsce, językiem zaczęłam interesować się stopniowo. Myślę, że jeśli dobrze poznam język polski, w przyszłości będzie mi łatwiej znaleźć pracę. Chciałabym się zajmować przekładem polsko-chińskim. Jestem po raz pierwszy w Polsce i w Krakowie, to przepiękne miasto. Uwielbiam architekturę tutejszych budynków, a ludzie mieszkający w tym mieście są bardzo mili. Nasza nauczycielka w Chinach zadała nam pracę na wakacje – poprosiła o przeczytanie polskiej książki. Ja czytam „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza – to powieść, która była tłumaczona na język chiński. Niestety, jeszcze nie umiem przeczytać jej w oryginale.



Mao Shizawa, Japonia

– Przyjechałam na kurs trzytygodniowy, w Krakowie jestem już prawie dwa tygodnie. Znałam tylko kilka słów po polsku, a podczas kursu letniego uczyliśmy się ich mnóstwo. Zapamiętywanie ich to dla mnie ogromna praca. Tak samo trudna jest dla mnie gramatyka. Z wymową natomiast jest tak, że niektórzy nie mają z nią żadnego problemu, a inni zupełnie sobie z nią nie radzą – to zależy od osoby i jej umiejętności. Uczę się polskiego, bo bardzo chciałam nauczyć się języków europejskich, są inne od azjatyckich. Uczenie się języków obcych jest zwyczajnie bardzo interesujące. Polski jest bardzo trudny, co sprawia, że jego nauka jest jeszcze bardziej fascynująca.



Shiori Nagashima, Japonia

– Uczestniczę w programie trzytygodniowym. To już rok, jak uczę się języka polskiego. Jest to główny przedmiot, jakiego uczę się podczas moich kursów uniwersyteckich. Prawdę mówiąc, nie miałam żadnego dobrego powodu, by wybrać akurat polski – tak wypadło. Interesuję się całą Europą. Oprócz polskiego i angielskiego znam troszeczkę niemieckiego. Podczas kursu letniego mamy dużo wycieczek, byliśmy już w Pieninach, w Wieliczce i w Auschwitz. W górach było przepięknie, bardzo mi się podobało.



Manami Otake, Japonia

– Uczę się polskiego od trzech miesięcy. To bardzo trudny język. Ciężko mi się go nauczyć, ponieważ gramatyka jest niesamowicie skomplikowana, a przede wszystkim zupełnie inna od gramatyki angielskiej, którą znam dobrze. Jestem w Polsce po raz pierwszy, ale przyjazd do państwa, w którym używa się języka, którego chce się nauczyć, to najlepszy sposób, by szybko przyswoić sobie wiele słów i osłuchać z mową. Interesuję się historią Europy, a szczególnie średniowieczem i dynastią Jagiellonów. W Polsce działo się wiele rzeczy bardzo istotnych z punktu widzenia badań historycznych, a ja chcę się dowiedzieć możliwie dużo o tych czasach. Pomyślałam więc, że to ważne, by nauczyć się polskiego, bo łatwiej uczy się historii, gdy zna się język. Studiuję na uniwersytecie, ale historię wybiorę dopiero za dwa lata.

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 10 (258) • ROK XXI • LIPIEC 2017 • ISSN 1429-995X

WWW.ISSUUJ.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

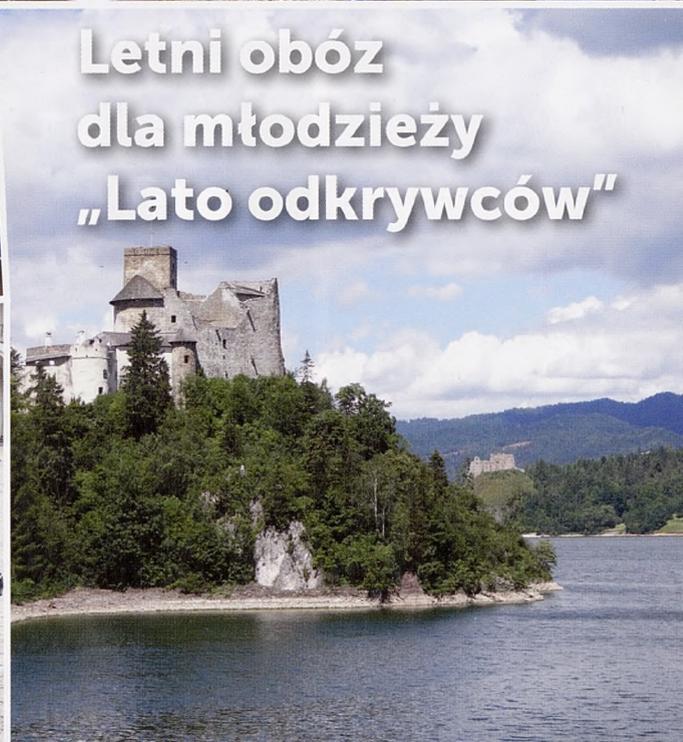
WYDANIE SPECJALNE



Nauka, wycieczki, poznawanie kultury



Letni obóz
dla młodzieży
„Lato odkrywców”



come and visit Kraków



Welcome!

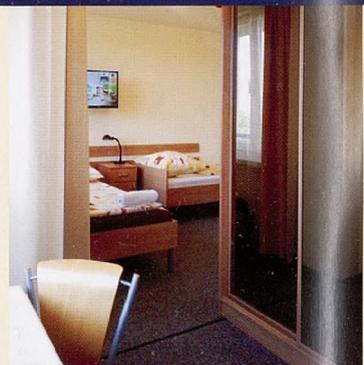
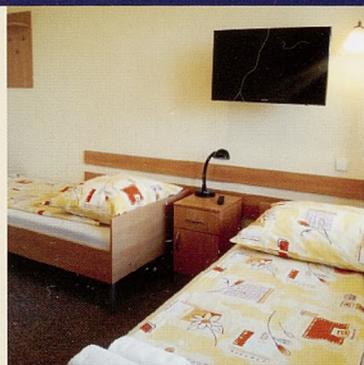
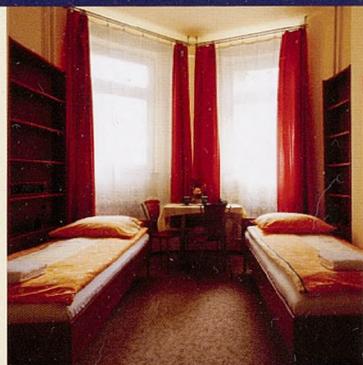
Student Hotels in Kraków are conveniently situated near the bustling city center, surrounded by parks and one of the biggest city - meadows in Europe - the Błonia Krakowskie, which is sure to please all nature enthusiasts.

Extensive infrastructure (including student clubs, restaurants, conference rooms, car parks, post office, a library, hairdresser's, car parks, photocopy services, kiosks etc.) saves you time and allows you to explore the numerous charming parts of Kraków.



The whole year round, our Hotels can accommodate approximately 400 guests in 'two-star' single, double, triple or quadruple rooms with satellite TV, radio, telephone and free Internet access, as well as in tourist class guest rooms.

Every summer (July - September) in all four Hotels we offer nearly 2,500 places - spacious and comfortably equipped single, double, triple and quadruple rooms (***) with en suite bathroom and studio rooms (two separate rooms with a shared bathroom).



PIAST Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków
tel.: +48 12 62-23-100, 12 62-23-300
fax: 12 637-21-76
piast@hotelestudenckie.pl

ŻACZEK Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE

al. 3 Maja 5, 30-063 Kraków
tel.: +48 12 62-21-100, 12 62-21-300
fax: 12 632-87-35
zaczek@hotelestudenckie.pl

NAWOJKA Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE

ul. Reymonta 11, 30-059 Kraków
tel.: +48 12 37-81-100, 12 37-81-300
fax: 12 633-55-48
nawojka@hotelestudenckie.pl

BYDGOSKA Hotele**
Studenckie
W KRAKOWIE

ul. Bydgoska 19, 30-056 Kraków
tel.: +48 12 36-36-100
fax: 12 36-36-200
bydgoska@hotelestudenckie.pl

Lato Odkrywców: rozmowa z wychowawcami

Nauka, warsztaty, wycieczki i przyjaźnie

» Łączenie przyjemnego z pożytecznym jest możliwe – widać to w programie obozu młodzieżowego Lato Odkrywców, podczas którego młodzi ludzie z całego świata poznają polską kulturę, zwiedzają piękne okolice Krakowa oraz uczą się polskiego języka. O pracy z młodzieżą oraz atrakcjach tegorocznego Lata Odkrywców opowiadają Dorota Bednarska, kierowniczka obozu, oraz Kaja Kogut, wychowawczyni.

Na Lato Odkrywców przyjechała rekordowa liczba uczestników, którzy podzieleni zostali na dwa turnusy. Skąd przyjechali?

Dorota Bednarska: W tym roku rzeczywiście przyjechało do nas rekordowo dużo młodzieży, ale jesteśmy na to przygotowani – grupy są niewielkie i liczą po 10 osób. Najmłodszy uczestnik tegorocznej edycji ma 12 lat, a najstarsi nie ukończyli 18. roku życia. Na pierwszy turnus przyjechało bardzo dużo osób z USA, jest też wielu Białorusinów. Są także osoby z Francji, Niemiec, Ukrainy, Szwajcarii, Belgii, Australii i z wielu innych krajów. Drugi turnus jest jeszcze bardziej zróżnicowany pod względem narodowości, przyjeżdżają do nas uczestnicy m.in. z Kazachstanu i z Japonii. Do tego reprezentanci niemal wszystkich krajów europejskich oraz – ponownie – ze Stanów Zjednoczonych.

W jaki sposób młodzież porozumiewa się między sobą? Czy podstawowym językiem komunikacji jest język polski czy angielski?

Kaja Kogut: Staramy się, by wszystkie dzieci porozumiewały się między sobą oraz z wychowawcami w języku polskim, ale wiadomo, że nie zawsze jest to możliwe. Dlatego próbujemy wybadać, jaka jest ich znajomość języka jeszcze przed przyjazdem do Krakowa. Przyjeżdżają jednak do nas po to, żeby się uczyć, więc zakładamy, że część grupy będzie słabo mówiąca lub nawet w ogóle nie mówiąca po polsku. Jest też wiele osób, których drugim językiem jest polski i które mówią w nim biegle. Staramy się więc tak pomieszać uczestników obozu w grupach, aby mieć pewność, że kiedy jakieś komunikaty lub zadania przekazywane są po

polsku, każde dziecko, które nie do końca zrozumie polecenie, będzie miało obok siebie kogoś, kto to polecenie przetłumaczy. Jeśli zdarza się, że mówimy o rzeczach skomplikowanych, posługujemy się językiem angielskim, czasami językiem rosyjskim. Nasi wychowawcy mówią po angielsku, rosyjsku, ukraińsku i niemiecku. Wśród instruktorów warsztatów są osoby, które mówią też po francusku, hiszpańsku, włosku.

Jakie warsztaty czekają na uczestników Lata Odkrywców? Na czym będą polegały?

Dorota Bednarska: W tym roku do programu została wprowadzona nowość, czyli właśnie warsztaty teatralne. Będą przeprowadzane po raz pierwszy.

Kaja Kogut: Chcemy, aby warsztaty miały funkcję *team building*, by młodzież poznała się dzięki nim jeszcze lepiej. Aby dzięki pracy w grupie nauczyli się, ile radości może sprawić wspólna zabawa. Rolą warsztatów – oprócz rozwijania umiejętności interpersonalnych – jest też kształcenie umiejętności kreatywnego myślenia. Poprzez zadania warsztatowo-teatralne chcielibyśmy wprowadzić ich w świat języka polskiego od strony może trochę bardziej żartobliwej – będziemy uczyli się przez ruch, co dla osób w tym wieku jest szczególnie atrakcyjne. Warsztaty podzielone są na dwa bloki, w pierwszej części ćwiczenia będą przeprowadzane dla większych grup, a ich celem będzie przede wszystkim rozluźnienie się i oswojenie z zadaniami teatralnymi. W drugiej części natomiast skupimy się na bardziej szczegółowych zadaniach, grupy natomiast będą mniejsze.



Siedzą od prawej: Dorota Bednarska (kierownik obozu), Anna Stach, Dorota Zagajska. Stoją od prawej: Kaja Kogut, Paweł Lewczuk, Anna Mikulska, Dominika Drwiła

Ale warsztaty to tylko dodatek do bardzo bogatego programu językowo-turystycznego. Jakie atrakcje czekają na uczestników Lata Odkrywców?

Dorota Bednarska: Oprócz codziennych zajęć językowych na młodzież czekają wycieczki – dwudniowa do Niedzicy i Zakopanego (w tym wyjście w góry), przejazdka do kopalni soli w Wieliczce oraz kilka wycieczek po mieście, m.in. do interaktywnego Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Chociaż podczas dwóch dni spędzanych w Zakopanem nie mamy regularnych lekcji, w czasie przewidzianym na naukę młodzież opracowuje projekty. Przygotowują dla innych prezentacje swoich

krajów, które następnie przedstawiają w ramach wieczoru kultur. Mamy też dzień sportu, uwielbiany przez uczestników. Dysponujemy pomocą instruktora sportowego, odpowiednim sprzętem, dostępem do orlika. W programie przewidziane są także warsztaty tradycyjnych tańców polskich. Plan jest atrakcyjny, o czym świadczy fakt, że część uczestników przyjeżdża do nas po raz kolejny. Były osoby, które przyjeżdżały po dwa, trzy razy. W tym roku również mamy takich uczestników i liczymy na to, że ci, którzy pojawili się u nas po raz pierwszy, z radością powrócą za rok.

ROZMAWIAŁA: MARTA ZABŁOCKA

Lato Odkrywców: zajęcia językowe

Języka uczymy przede wszystkim metodą projektową

» Szósta edycja młodzieżowego obozu językowego Lato Odkrywców przyciągnęła do Krakowa 110 uczestników, którzy – podzieleni na dwa turnusy – spędzą w stolicy Małopolski po dwa tygodnie pełne zabawy i nauki, bowiem oprócz zwiedzania królewskiego miasta oraz wycieczek do Zakopanego czy Wieliczki bardzo istotnym punktem programu jest kurs językowy. O sposobie pracy z młodzieżą i nauce języka podczas obozu opowiada lektorka nauczająca języka polskiego jako obcego, Marta Bodzioch.

Na Lato Odkrywców przyjeżdża młodzież z całego świata, z różnym poziomem znajomości języka polskiego. W jaki sposób pracuje się z nimi i jak dobiera się ich w grupy, żeby nauka była jak najbardziej owocna?

Podczas całego obozu codziennie spotykamy się na cztery godziny lekcyjne, są to lekcje prowadzone w systemie 4x45 minut. Wyjątek stanowi czas wycieczki do Zakopanego, kiedy dzieci spędzają dwa dni w górach. Zaczynamy od testu plasującego w niedzielę, który uczestnicy Lata Odkrywców rozwiązują zaraz po obiedzie. Jest to test pisemny, gramatyczny. Są tam też zadania na rozumienie tekstu czytanego, które polegają na tym, że trzeba zdecydować, które zdanie jest prawdziwe, lub odpowiedzieć na pytania dotyczące poruszanych w nim problemów. Jest też część pisemna, uczestnicy Lata Odkrywców proszeni są o krótką wypowiedź na podstawie ilustracji. Celem testu jest sprawdzenie poziomu opanowania języka polskiego w zakresie sprawności językowych – czytania, pisania i mówienia oraz podsystemów językowych – gramatyki i słownictwa. Ale tym testem nasi uczestnicy nie powinni się bardzo stresować, ponieważ służy on tylko do tego, by jak najlepiej podzielić uczniów na grupy. Często jest tak, że osoby pochodzące z rodzin polskich potrafią bardzo dobrze poruszać się w określonych tematach, na przykład opisać swój dzień albo opowiedzieć o rodzinie. Uczniowie używają jednak wyuczonych fraz i mimo że wykonują to zadanie bardzo dobrze, nie musi oznaczać to wcale, że mają wysokie umiejętności językowe. Rozmowa w oparciu o materiał stymulujący pomaga sprawdzić faktyczną znajomość języka.

Czy zdarza się, że na obóz przyjeżdżają nastolatki, którzy nigdy nie mieli kontaktu z językiem polskim?

Tak, mamy studentów na wszystkich poziomach językowych. Od takich, którzy uczą się prostych zwrotów, elementarnych zasad gramatyki i zupełnie nie potrafią mówić po polsku, po takich, którzy mówią bardzo dobrze, ale mają problemy np. z pisaniem albo chcą poszerzyć znajomość słownictwa. Języka polskiego od początku uczymy po polsku. Jest też tak dlatego, że młodzież na Obóz przyjeżdża z różnych krajów. Faktycznie, dominują mieszkańcy Stanów Zjednoczonych i Ukrainy, ale mamy również osoby z Francji, Chin, Włoch, Niemiec... Wspólnym językiem musi stać się więc język polski.

W jaki sposób dobiera się uczniów w grupy?

Uczniów dzielimy na grupy na podstawie testu plasującego i rozmowy. Kryterium decydujące to oczywiście znajomość języka polskiego, ale są też kryteria dodatkowe. Patrzymy na narodowość – osoby z krajów słowiańskich będą miały trochę inne problemy z nauką języka polskiego niż te, które np. pochodzą z Polonii. I jedne, i drugie są komunikatywne. I jedne, i drugie możemy zrozumieć i wydaje nam się, że mówią dobrze, ale okazuje się, że mają braki w różnych obszarach. Innym decydującym kryterium jest wiek. Inaczej pracuje się z 13-latkami, a inaczej z 17-latkami. Inne tematy są dla nich ciekawe. Patrzymy również na związki między osobami – często przyjeżdżają do nas rodzeństwa albo osoby z jednej klasy. Jeśli są na podobnym poziomie językowym to staramy się, aby mogły uczyć się razem. Grupy są



małe, maksymalnie 10-osobowe, więc zazwyczaj udaje się podzielić uczniów tak, by można było pracować z nimi nad tym, z czym mają największy problem.

Jaką metodą pracuje się z młodzieżą w trakcie Lata Odkrywców?

Jeśli chodzi o grupy na niższym poziomie, musimy zacząć od rzeczy podstawowych, czyli od formuł grzecznościowych, mówienia o sobie i swojej rodzinie, podstawowego słownictwa – wszystko w przystępnej, trochę zabawowej, trochę zadaniowej formie. Duży nacisk kładziemy na rozwinięcie umiejętności komunikacyjnych tych uczniów. Program grup o wyższym

poziomie dostosowywany jest tematycznie do programu Obozu.

Lektorzy na pierwszych zajęciach pytają się o to, z czym uczniowie mają największy problem. To pytanie jest też zadawane podczas testu ustnego. Są osoby, które chciałyby popracować nad gramatyką. Inni mówią, że mają straszne problemy z pisaniem i polską ortografią. Odpowiadając na potrzeby tworzymy więc grupy, których program będzie miał określony cel, na przykład rozwój umiejętności poprawnego pisania. Może wydawać się to trudne, żeby powiedzieć, z czym ma się największy problem, ale po teście plasującym uczniowie wiedzą, które zadanie sprawiło im kłopot.

Czy podczas kursu korzysta się z gotowych podręczników i specjalistycznych pomocy, czy też każde zajęcia przygotowywane są przez lektorów według autorskich pomysłów? Różnorodność grup i ich potrzeb chyba zmusza do indywidualnego podejścia i elastyczności w przygotowywaniu materiału?

Ze względu na zróżnicowanie potrzeb uczniów i na program Lata Odkrywców nie ma książki, która pasowałaby do kursu. Wydawałoby się, że lekcje są długie, ale tak naprawdę czasu nie ma dużo. Pracujemy metodą projektów, które realizujemy wspólnie, np. kręcimy krótkie filmy, które następnie oglądamy i analizujemy. W ten sposób ćwiczymy mówienie. Wcześniej przygotowujemy wywiad na określony temat, który jest związany z tematem dnia – tak trenujemy pisanie. To oczywiście tylko przykłady.

W zeszłym roku pracowałam z grupą, która chciała się skupić głównie na pisaniu i na ortografii. Kiedy zaplanowano na popołudnie wycieczkę do Muzeum Etnograficznego, na porannych zajęciach mieliśmy lekcję, która była temu tematycznie podporządkowana. Wcześniej obejrzelśmy filmik dotyczący odbywającego się w okolicach Krakowa festiwalu ETNOma-

nia i wyjaśniliśmy, czym w ogóle jest etnografia. W filmie wypowiadają się różne osoby, pokazywane są różne obiekty i został on dobrany tak, by zainteresować młodego odbiorcę – mowa w nim m.in. o etnomodzie czy o muzyce współczesnej inspirowanej muzyką ludową. Do filmu dopasowanych zostało kilka ćwiczeń na rozumienie ze słuchu. Później czytaliśmy wspólnie tekst dotyczący tego festiwalu i robiliśmy ćwiczenia na rozumienie tekstu. Następnie rozpoczęło się przygotowanie do pisania. Na lekcję przyniosłam różne rzeczy, o których można powiedzieć, że są produktami sztuki ludowej. Najpierw gromadziliśmy słownictwo potrzebne do opisu tych przedmiotów, a następnie uczniowie w parach przygotowywali własny tekst. Zadanie domowe polegało na samodzielnym opisaniu wybranego eksponatu widzianego w muzeum.

Czy uczestnicy Lata Odkrywców języka uczą się tylko na zajęciach?

Zadawane są też prace domowe, ale zależy to od lektorów i od możliwości grupy. Nie zadajemy zadań do domu, gdy wiemy, że planowana jest wycieczka. Z drugiej strony codziennie uczestnicy Obozu mają wyznaczony czas,

który jest przeznaczony właśnie na naukę. Nie jest go dużo – może pół godziny, może 45 minut, ale to wystarczy, aby przygotować krótkie zadanie domowe. Nie jest to obciążające. Na lekcjach praca uczniów oceniana jest i kontrolowana na bieżąco, żeby wskazywać obszary, nad którymi należy pracować. Co ciekawe, są dość typowe błędy, które się powtarzają, np. grupy polonijne mają problem z myleniem określonych liter, zamieniają polskie litery na angielskie czy zapisują słowa fonetycznie. Jeśli dowiedzą się o popełnianych błędach na lekcji, będą mogli poprawować nad nimi po zajęciach. Nasze prace domowe nie są jednak stresujące dla uczniów – nie robimy niezapowiedzianych sprawdzianów i nie wystawiamy ocen.

Ale mimo to kurs letni kończy się testem podsumowującym?

Tak, każdy z lektorów przygotowuje indywidualnie test, który jest przeprowadzany na przedostatnich zajęciach. Jest on dopasowywany do tematów poruszanych w określonej grupie, układany na podstawie omawianych na lekcjach materiałów. Oceniamy również aktywność na zajęciach oraz przyznajemy punkty za terminowe oddanie prac domowych. Najważ-

niejsza jest jednak regularna praca z uczniem, informacje dostarczane mu na bieżąco, nad czym powinien pracować i co poprawić.

Kim są lektorzy prowadzący zajęcia dla uczestników Lata Odkrywców?

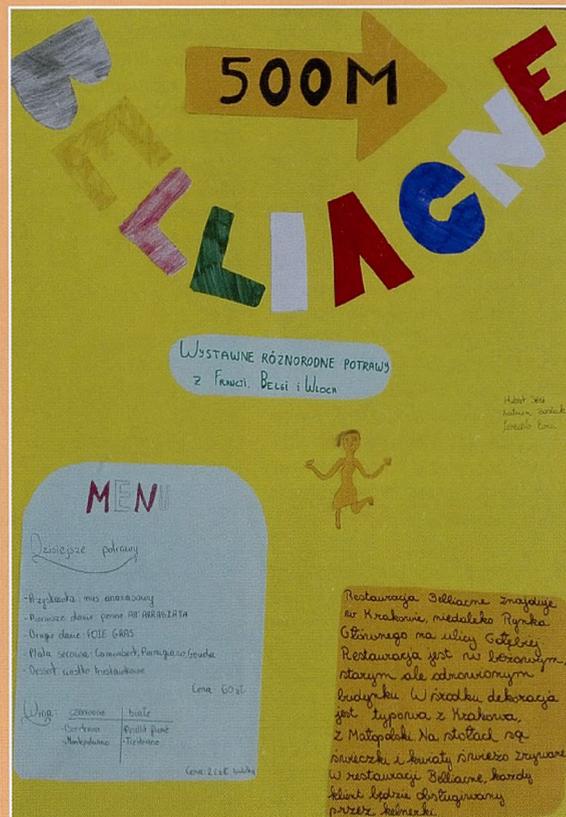
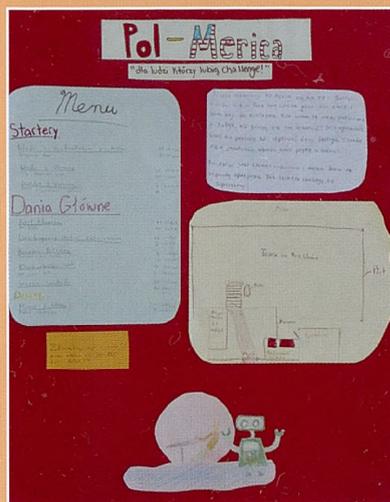
Są to absolwenci nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego, którzy śródrocznie pracują w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ, więc mają doświadczenie akademickie. Wiedzą też, w jaki sposób pracować z młodymi ludźmi – mają dodatkowo uprawnienia wychowawcy kolonijnego i są przygotowani do pracy z dziećmi i młodzieżą.

ROZMAWIAŁA:
MARTA ZABŁOCKA



Nikołaj Parafiniuk, Stany Zjednoczone (Missouri)

– Nie chodzę do polskiej szkoły, uczę się od rodziców i od dziadków, kiedy przyjeżdżają do Ameryki. To z nimi uczę się mówić i poznaję nowe słowa. Najwięcej problemów mam z pisaniem i czytaniem. Bardzo podobają mi się lekcje, moja pani jest bardzo fajna. Robimy różne projekty i gry, żeby dowiedzieć się, gdzie są różne miejsca w Krakowie. Codziennie dostajemy za wykonane zadanie jednego puzzla i na samym końcu mamy mieć wszystkie, żeby ułożyć mapę Polski. Dzisiaj na przykład uczyliśmy się o Wawelu i o legendzie o Smoku Wawelskim. Jedna grupa dostała Smoka, inna Barana, a my Chtopca, który przyszedł do smoka, i opowiadaliśmy o naszych bohaterach. Wczoraj, jak byliśmy w Zakopanem, musieliśmy opowiedzieć, co spakowaliśmy ze sobą do bagażu, opowiadaliśmy też o pogodzie i o temperaturze. W taki sposób można poćwiczyć polski, to jest bardzo fajne.



Rezultat pracy grupowej: projekty menu restauracji polsko-amerykańsko-angielskiej, włosko-belgijsko-francuskiej oraz polsko-włosko-amerykańskiej.

Lato Odkrywców: współpraca z „Polish American Congress”

Ze Stanów do Polski jest bliżej, niż myślisz

» Każdego roku w Lecie Odkrywców uczestniczy młodzież ze Stanów Zjednoczonych, która chciałaby się lepiej nauczyć języka. Wielu młodych ludzi przyjechało do Krakowa dzięki pomocy „Polish American Congress” – organizacji, której jednym z celów jest wsparcie Amerykanów o polskich korzeniach w poznawaniu polskiej kultury. O podejmowanych przez fundację działaniach opowiadają przedstawiciele jej władz – Christopher T. Nowotarski oraz Steve Tokarski.

Jakie inicjatywy podejmuje fundacja „Polish American Congress”?

Może zaczniemy od historii. Nasza organizacja powstała w 1971 roku, by pomóc Polakom w trudnych czasach, przede wszystkim przez przesyłanie do Polski rzeczy, na które było zapotrzebowanie. Od tego czasu przekazaliśmy polskim organizacjom ponad 300 milionów dolarów, właśnie pod postacią różnego rodzaju darów oraz pieniędzy. Najbardziej intensywny okres naszej działalności przypada na stan wojenny, wtedy też udzielaliśmy największego wsparcia. Od tamtej pory zmieniło się jednak wiele, nasza organizacja zmieniła też cele działania. Kiedyś pomagaliśmy przede wszystkim Polakom mieszkającym w Polsce, dziś wspieramy polską kulturę w Stanach oraz popularyzujemy wiedzę o historii kraju. Mimo to ciągle dotujemy wybrane inicjatywy charytatywne w Polsce – jeden z naszych darczyńców regularnie wspomaga organizacje działające na rzecz dzieci, które są niewidome i niedostosujące (przekazujemy pieniądze ośrodkom w Laskach i Sobieszewie). Pracujemy również z młodzieżą o polskim pochodzeniu. Fundujemy stypendia, by mogła ona podjąć naukę w szkołach wyższych (w tym roku jeden z aplikujących o stypendium rozpocznie studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim).

W tegorocznej edycji Lata Odkrywców uczestniczy młodzież, która uzyskała wsparcie Fundacji. Jaki cel przyświeca Państwu działaniom?

Wzoruując się na podobnych inicjatywach, które są z sukcesem podejmowane przez inne nacje, chcieliśmy, aby młodzież o korzeniach polskich miała możliwość poznania kraju, z którego pochodzą ich przodkowie. Kiedy pozna

się Polskę, zupełnie inaczej podchodzi się do dziedzictwa kulturowego, inaczej myśli się o języku i tradycji tego kraju. Dopiero wtedy można naprawdę je zrozumieć. Mając to na uwadze, dziesięć lat temu rozpoczęliśmy program, który polega na umożliwieniu nastolatkom o polskim pochodzeniu przyjazdu na wakacje do Polski i zapoznaniu się z językiem oraz kulturą. Oczywiście, w Stanach działają polskie szkoły, ale nie każde dziecko ma szansę, żeby się w nich uczyć. Lekcje w tych szkołach zazwyczaj odbywają się w soboty, a trzeba pamiętać o tym, że młodzież ma teraz bardzo dużo zajęć, m.in. związanych z realizacją hobby, zazwyczaj jakiegoś sportu. Czasu na dodatkową naukę jest mało. Naszym celem jest dotarcie również do osób, które nie mają kontaktu z instytucjami polonijnymi ani nie uczą się w polskich szkołach. Zależy nam na tym, żeby młodzież polonijna oraz ta, która nie jest wystarczająco świadoma swojego pochodzenia, przyjechała tu i doświadczyła na własnej skórze kultury. A ci, którzy znają trochę polski, poprawili swoje umiejętności. Ja – na przykład – umiem mówić po polsku i chociaż potrafię też czytać, nie jest z tym tak dobrze, jak z mówieniem. Kiedy chcę poczytać o Polsce, o historii, szukam książek tłumaczonych na język angielski.

Jak duże jest zainteresowanie programem i czy łatwo uzyskać wsparcie „Polish American Congress”?

Niestety, nietrudno jest dotrzeć do młodzieży, która ma polskie korzenie. Ogłaszamy się w polskich gazetach, szukamy zainteresowanych przez polskie organizacje i staramy się zachęcić ich, by przyjechali tu na wakacje, ale to trudne zadanie. Bardzo zależy nam na tej działalności, ponieważ sami – przez własne doświadczenia – zda-



– Moja babcia otrzymuje informacje od Polish American

Congress i dzięki

temu dowiedziałam się o tej organizacji. A jeśli chodzi o obóz językowy, to mój brat był kilka lat temu na jednym w Polsce, ale jego obóz był zupełnie inny, mieli więcej wycieczek. Z drugiej strony nie uczyli się tak dużo języka, jak my. Nie mieli też warsztatów z tańców polskich ani warsztatów teatralnych. Ja wolę ten program, bo bardzo lubię szkołę i naukę, więc ten obóz jest zdecydowanie lepszy dla mnie. Po polsku mówię bardzo słabo, dopiero uczę się podstaw. Nauka języków jest świetna, w tym roku zaczęłam też uczyć się hiszpańskiego, bardzo mi się to podoba. Nigdy wcześniej nie próbowałam uczyć się polskiego. Byliśmy już na wycieczce do Zakopanego, bardzo podobała mi się droga do hotelu, trzeba było iść kawałek przez góry, w górę i w dół. Hotel przypominał chatkę i mieli tam bardzo dobre jedzenie.

KIERSTEN MCBRIDE, STANY ZJEDNOCZONE (MICHIGAN)

jemy sobie sprawę z tego, jakie jest to ważne. Interesują nas również osoby, których polskie korzenie są bardzo odległe. Jednak większość dzieci, które przyjechały w tym roku na Lato Odkrywców, są Polakami w drugim, trzecim pokoleniu. To pierwsze generacje urodzone w Stanach. Nasi stypendyści otrzymują dofinansowanie do udziału w obozie w wysokości 75% kosztów, co umożliwi wielu młodym ludziom przyjazd do Polski. Wielu rodzicom jednak wydaje się, że jest to mimo wszystko zbyt daleka podróż dla ich dziecka. A w większości są to już nastolatki w wieku 12-16 lat.

Podróż do Stanów zabiera dziś z Polski tyle, ile przejazd z północy kraju na południe...

- Dokładnie, w dzisiejszych czasach odległości nie są dużym utrudnieniem. Warto z tego skorzystać. A aplikacja na nasze programy jest bardzo łatwa i przystępna.

ROZMAWIAŁA: MARTA ZABŁOCKA

KONTAKT:
POLISH AMERICAN CONGRESS
CHARITABLE FOUNDATION
PACCF@PACCF.ORG
WWW.PACCF.ORG

Lato Odkrywców: warsztaty taneczne z zespołem „Słowianki”

Hołubce, podskoki, krok w przód i dwa w bok kroki

» Kultura, tradycja, zwyczaje... czym byłyby nauka o nich bez muzyki regionalnej i charakterystycznych lokalnych tańców? Młodzież uczestnicząca w Lecie Odkrywców, zorganizowanym przy Szkole Języka i Kultury Polskiej UJ, pod okiem instruktorów z zespołu pieśni i tańca „Słowianki” mogła samodzielnie przekonać się, że taniec ludowy to świetna zabawa.

Krakowiak to taniec żwawy, gwałtowny, pełen charakterystycznych podskoków, tańczony z wesołością i uśmiechem na ustach. Wywodzi się z tańców wiejskich znanych w okolicach Krakowa w XVIII i XIX wieku, jednak współcześnie nosi miano jednego z tańców narodowych i jest rozpoznawalny na terenie całego kraju. Popularna piosenka „Krakowiaczek jeden...” zachęcała wszystkich do tańca. Kroki nauczone przez zawodowych tancerzy ze „Słowianek”, jednego z największych i najbardziej znanych zespołów w Polsce, wcale nie były takie trudne.

Kogo zmęczą hołubce i podskoki, ten może odpocząć podczas tańczenia majestatycznego, powolnego poloneza. To taniec chodzony, tańczony w parach, w trójkach lub w czwórkach, gdzie regularny krok nie przeszkadza w konstruowaniu

bardziej skomplikowanych figur tanecznych, w tym charakterystycznego tunelu. Nie bez powodu polonez nazywany jest inaczej tańcem polskim – od XVI wieku popularny był na dworach królewskich, a dziś tańczony jest m.in. podczas balu studniówkowego, symbolicznie kończącego edukację szkolną.

Wśród regionalnych tańców narodowych wymieniany jest również kujawiak. To taniec pochodzący z terenu Kujaw, tańczony początkowo przez mieszkańców wsi, ale przejęty również przez sfery wyższe. Spokojniejszy od krakowiaka, ale bardziej skoczny od poloneza, spodobał się wielu młodym tancerzom. Uczestnicy warsztatów z całego świata wspólnie bawili się w rytm polskiej muzyki granej na akordeonie.

MARTA ZABŁOCKA



Traditional Polish dance workshops

Polonaise, kujawiak and krakowiak – they are regarded as the most popular Polish national dances. Polonaise is the slow and majestic one while two others – krakowiak and kujawiak – are folk dances. They are much more energetic and are danced more lively. During evening workshops on Polish culture and traditions the instructors from “Słowianki” Song and Dance Ensemble gave an exceptional lesson of how to dance these dances properly.



Madeleine Ronowski, Australia

– Krakowiaka już znałam. Chodzę w Australii do polskiej szkoły i mieliśmy przedstawienie, na którym tańczyliśmy ten taniec. Najbardziej podobał mi się polonez, wolne tańce – nie ma wtedy zamieszania. Mieszkam w stolicy, w Canberze, i wydaje mi się, że mamy tylko jedną polską szkołę. Zajęcia mamy w każdy piątek. Polskiego nauczyłam się w domu, to był mój pierwszy język, z rodzicami rozmawiam tylko po polsku. W Polsce jestem drugi raz. W wolnym czasie lubię jeździć na rowerze. Bardzo lubię zajęcia plastyczne, moja mama jest artystką – maluje obrazy. Nie byłam jeszcze w polskich górach, nie mogę się doczekać wycieczki do Zakopanego.



Victoria Ulman, Stany Zjednoczone (Nowy Jork)

– Mama znalazła informację o Lecie Odkrywców na Facebooku i zapytała się mnie, czy chcę pojechać. Powiedziałam, że tak, pewnie – i jestem! Byłam już wcześniej w Krakowie, bardzo mi się tutaj podobało. Najtrudniejsze jest dla mnie pisanie po polsku, a najłatwiejsze chyba czytanie. Staram się dużo czytać w tym języku, sporo czasopism. Co sobotę chodzę do polskiej szkoły w New Jersey, gdzie mamy zajęcia od 9 do 12. Dojeżdżam na zajęcia 1,5 godziny. Chociaż w Nowym Jorku są szkoły polskie, to bliżej w sumie mam do New Jersey. Trenuję siatkówkę, ostatnio drużyną wygrałyśmy mistrzostwa Nowego Jorku. Za miesiąc mamy kolejne zawody, z siatkówką wiąże też moją przyszłość.

Lato Odkrywców: wycieczka w góry

Wycieczka do Zakopanego i zamku w Niedzicy

» Wczesna pobudka, ostatnie sprawdzanie bagaży, wygodne buty i ruszamy na spotkanie przygody! Czy czeka na nas duch starego zamczyska, czy widok majestatycznych gór? Na dwa dni uczestnicy Lata Odkrywców przenieśli się z Krakowa do stolicy Tatr – Zakopanego, aby odetchnąć górskim powietrzem, posmakować lokalnych potraw i przekonać się na własnej skórze, dlaczego kultura góralska jest taka wyjątkowa.

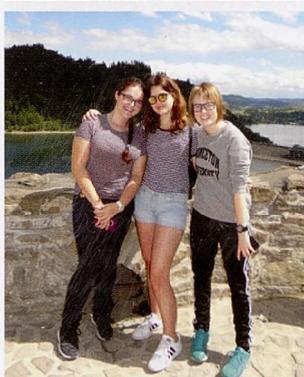
Zanim jednak wycieczka dotarła do Zakopanego, na uczestników obozu letniego czekała wizyta w zamku. I to nie było jakimś, bo jednym z najpiękniej położonych zamków w Małopolsce. Zamek Dunajec nosi nazwę od rzeki, która płynie w pobliżu. Powstał on w XIV wieku i miał przede wszystkim funkcję obronną. Młodzi odkrywcy zdobyli go jednak bez problemu, pokonując wiele schodów, które prowadziły aż pod same wrota. Posileni w karczmie Zadyma poszukiwacze przygód wrócili do autokaru, by następnie dostać się do Zakopanego.

Z Zakopanego rozciąga się panorama na najwyższe polskie góry – Tatry. Krótka wędrowka przez dolinę doprowadziła uczestników do schroniska na Kalatówkach, położonego na polanie otoczonej strzelistymi, skalistymi szczytami gór. Słoneczna pogoda sprzyjała

pięknym widokom i odpoczynkowi na świeżym powietrzu.

Mówi się, że pogoda w górach jest wyjątkowo zmienna i – niestety – drugiego dnia wszystkich zaskoczył deszcz. Niezrażeni podróżnicy postanowili więc – zamiast górskich szczytów – zdobyć Muzeum Przyrodnicze Tatrzańskiego Parku Narodowego, w którym można dowiedzieć się m.in. jakie gatunki zwierząt występują w Tatrach. Po krótkim zwiedzaniu wszyscy udali się na prawdziwy, góralski obiad, który serwowany był przez kelnerów ubranych w tradycyjne stroje ludowe. Pieczone mięso nie zrobiło na nikim takiego wrażenia, jak tradycyjne górskie serki – oscypki. Jedzone na ciepło, z żurawiną, podbiły podniebienia niedźwiedziego smakosza!

MARTA ZABŁOCKA



Trip to Zakopane and Niedzica

There were two days of great fun during a trip to Zakopane. Sleeping in a guesthouse in Kalatówki, trying traditional Polish food in a highlander's restaurant and an outstanding view on the Tatra Mountains were nice experiences. Even though the second day was rainy, the young explorers had an opportunity to learn why Zakopane is called the capital of Polish mountains and why everybody loves the city so much.



Ella Sousa, Stany Zjednoczone (Georgia)

– Kiedy byliśmy w Zakopanem i mieliśmy czas wolny, poszliśmy z koleżankami na zakupy. Kupiłam sobie tylko taką plastelinową masę i oscypki, ale zjadłam już wszystkie. Byliśmy na obiedzie w polskiej restauracji, było mięso, ziemniaki i chleb czosnkowy, bardzo dobre. Byłam już

wcześniej w Zakopanem, kilka lat temu. W restauracji kelnerzy mieli na sobie stroje ludowe. Bardzo chcę pojechać do kopalni soli w Wieliczce, jeszcze tam nie byłam, ale moja mama była i mówiła mi, że jest tam pięknie.



Prace uczestników wycieczki

Z grupą kursu językowego byłam w Zakopanem w dniach 12-13 lipca. Niestety, trzynastego lipca rozpoczął się deszczowy dzień. Bo padało plan, który był zrobiony na ten dzień, został odwołany. Plan był taki, żeby iść na wędrownkę, ale zamiast tego poszliśmy do Muzeum Tatrzańskiego popatrzeć na górskie zwierzęta. Potem poszliśmy do centrum Zakopanego i cała grupa dostała wolny czas. W moim wolnym czasie poszłam z koleżankami do kawiarni, gdzie wszystko było podane z czekoladą. Na końcu całą grupą poszłam na obiad i jak obiad się skończył wsiedliśmy do autobusu i wróciliśmy do akademika. Deszcz padał, kiedy wracaliśmy.

**ZUZANNA VAN HUMBECK, NIEMCY
(GRUPA ŚREDNIOZAAWANSOWANA)**

Dzisiaj poszedłem do tradycyjnej karczmy Bąkowo Zohylina. Wygląda jak tradycyjna chałupa góralska. Ma dużo skór i wypchane zwierzęta na ścianach. To dodaje atmosfery.

Jedzenie przyszło szybko i kelnerzy byli mili i ubrani w tradycyjne ubranie góralskie. To było interesujące.

Na pierwsze danie był smażony ser kozii podany z konfiturą z żurawiny. Było smaczne. Potem dostaliśmy frytki z wołowiną i sałatą. Mięso było trochę suche, ale poza tym dobre. Na deser dostaliśmy jabłecznik, sernik i sernik z jagodami. Po prostu niebo w gębie!

Popularnym miejscem jest Bąkowo Zohylina i słusznie, bo jedzenie jest dobre, atmosfera wspaniała. Polecam dla wszystkich, którzy zjadą się w Zakopanem.

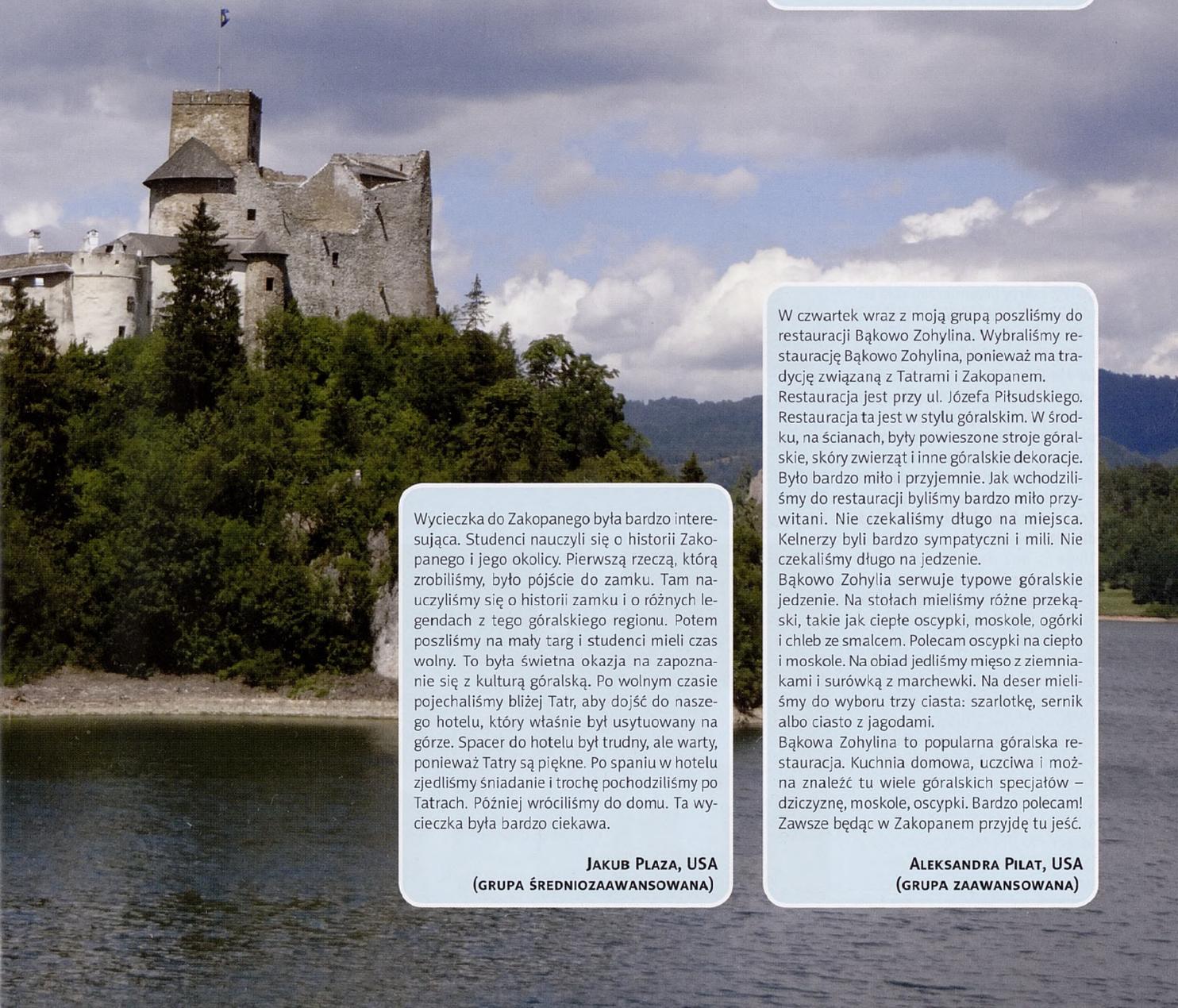
**ANTONI DYLEWSKI, WIELKA BRYTANIA
(GRUPA ZAAWANSOWANA)**

Dzisiaj zjadłam obiad w góralskiej karczmie Bąkowo Zohylina Niżnio. Poszłam tam, bo wychowawcy ją dla nas wybrali.

Restauracja znajduje się na ul. Józefa Piłsudskiego w Zakopanem. Jest zbudowana z drewna i ma typowy wygląd góralski na zewnątrz i w środku. Ściany są udekorowane głowami i skórami zwierząt, ale było ich trochę za dużo. Kelnerki i kelnerzy podawali różne dania i byli ubrani w góralskie stroje. Byli bardzo mili i szybko podawali i sprząkali nakrycia.

Na stołach już były ogórki, chleb i smalec. Najpierw przynieśli nam placki z czosnkiem i ser z konfiturą z żurawiny. Placków nie zjadłam, ale ser mógł być. Potem podali marchewkę, pomidory i mizerię. Jako danie główne było mięso z sosem grzybowym, frytki i sałatka. Wyglądało bardzo apetycznie i mi smakowało. Polecam tą karczmę, bo ma tradycyjny wygląd i dania są świetne.

**KATRIEN BOSLAK, BELGIA
(GRUPA ZAAWANSOWANA)**



Wycieczka do Zakopanego była bardzo interesująca. Studenci nauczyli się o historii Zakopanego i jego okolicy. Pierwszą rzeczą, którą zrobiliśmy, było pójście do zamku. Tam nauczyliśmy się o historii zamku i o różnych legendach z tego góralskiego regionu. Potem poszliśmy na mały targ i studenci mieli czas wolny. To była świetna okazja na zapoznanie się z kulturą góralską. Po wolnym czasie pojechaliśmy bliżej Tatr, aby dojść do naszego hotelu, który właśnie był usytuowany na górze. Spacer do hotelu był trudny, ale warty, ponieważ Tatry są piękne. Po spaniu w hotelu zjedliśmy śniadanie i trochę pochodziliśmy po Tatrach. Później wróciliśmy do domu. Ta wycieczka była bardzo ciekawa.

**JAKUB PLAZA, USA
(GRUPA ŚREDNIOZAAWANSOWANA)**

W czwartek wraz z moją grupą poszliśmy do restauracji Bąkowo Zohylina. Wybraliśmy restaurację Bąkowo Zohylina, ponieważ ma tradycję związaną z Tatrami i Zakopanem.

Restauracja jest przy ul. Józefa Piłsudskiego. Restauracja ta jest w stylu góralskim. W środku, na ścianach, były powieszony stroje góralskie, skóry zwierząt i inne góralskie dekoracje. Było bardzo miło i przyjemnie. Jak wchodziliśmy do restauracji byliśmy bardzo miło przywitani. Nie czekaliśmy długo na miejsce. Kelnerzy byli bardzo sympatyczni i mili. Nie czekaliśmy długo na jedzenie.

Bąkowo Zohylina serwuje typowe góralskie jedzenie. Na stołach mieliśmy różne przekąski, takie jak ciepłe oscypki, moskole, ogórki i chleb ze smalcem. Polecam oscypki na ciepło i moskole. Na obiad jedliśmy mięso z ziemniakami i surówką z marchewki. Na deser mieliśmy do wyboru trzy ciasta: szarlotkę, sernik albo ciasto z jagodami.

Bąkowo Zohylina to popularna góralska restauracja. Kuchnia domowa, uczciwa i można znaleźć tu wiele góralskich specjałów – dziczyznę, moskole, oscypki. Bardzo polecam! Zawsze będąc w Zakopanem przyjdę tu jeść.

**ALEKSANDRA PIŁAT, USA
(GRUPA ZAAWANSOWANA)**

Jak wyglądało życie w średniowiecznym Krakowie?

» Jest takie muzeum w Krakowie, którego nie widać, ponieważ jest ukryte pod... Rynkiem Głównym. To niesamowite miejsce, które zostało urządzone w podziemiach najstynniejszej chyba budowli krakowskiej, czyli Sukiennic. Do interaktywnego muzeum, w którym można zapoznać się z historią miasta, wybrali się uczestnicy Lata Odkrywców.

Podziemia krakowskiego Rynku udostępniono zwiedzającym dopiero kilka lat temu. To nowe muzeum, w którym można zapoznać się z historią miasta w bardzo ciekawy, interaktywny sposób. Przed otwarciem muzeum przez wiele lat na Rynku Głównym w Krakowie trwały prace archeologiczne, których celem było sprawdzenie, jak przez wieki rozwijało się to bardzo stare miasto.

Okazało się, że w miejscu, gdzie dzisiaj stoją Sukiennice, od czasów średniowiecznych był targ, na który przyjeżdżali mieszkańcy Krakowa i okolicznych miejscowości. Handel w mieście kwitł, a Kraków nawiązywał kontakty z różnymi, często bardzo odległymi krajami, z których kupcy sprowadzali różnorodne przedmioty, często niedostępne w Polsce. Okazuje się bowiem, że gród Kraka był bardzo ważnym punktem na trasie handlarzy, którzy przemierzali całą Europę. Towary sprowadzano nawet z Afryki i Azji. Dlatego w muzeum można na przykład dowiedzieć się, jak kiedyś wyglądały i jak rozwijały się... drogi. Nie jest to takie oczywiste, jak się wydaje, ponieważ podróżowanie i transport towarów nie były niegdyś takie proste jak współcześnie i zabierały dużo

czasu. Kupcy natomiast narażeni byli na liczne niebezpieczeństwa. Nie bali się – tak jak dzisiaj – wypadków, ale ataków złodziei i dzikich zwierząt.

Młodzież uczestnicząca w Lecie Odkrywców z pomocą przewodnika dowiedziała się, jak za dawnych czasów mierzono i ważono towary, obejrzała ekwipunek kupca oraz zobaczyła, jak kiedyś zbudowane były Sukiennice – ich wygląd bowiem zmieniał się przez wieki. Miała również możliwość, by wyobrazić sobie, jak w średniowiecznym grodzie żyli ludzie, czym się zajmowali i jakich przedmiotów używali kilkaset lat temu.

MARTA ZABŁOCKA



Paulina Osenenko, Stany Zjednoczone (Georgia)

– Dzisiaj byliśmy w muzeum historycznym, w podziemiach Rynku. Kraków, w porównaniu do innych miejsc w Polsce, na przykład do Warszawy, wygląda na bardzo stary. W muzeum widzieliśmy, jak miasto się zmieniło, było tam na przykład dużo dróg, jedne na drugich, i można

było zobaczyć, jak wyglądały w różnym czasie. Było też mnóstwo kamieni, bardzo stare monety, buty, przedmioty codziennego użytku. Muzeum pokazywało, jak ludzie w Krakowie żyli dawno temu. Syn koleżanki mojej mamy był już na tym obozie i bardzo mu się podobało, poza tym moja mama chciała, żebym nauczyła się lepiej polskiego, więc dlatego tu jestem.



Alexander Komosa, Stany Zjednoczone (Illinois)

– Byliśmy na wycieczce w podziemiach Rynku. Widzieliśmy tam mnóstwo różnych starych rzeczy, były tam stare monety, rzeczy z kamienia, różne przedmioty, których ludzie kiedyś używali – to było super – były też szkielety. Te monety były świetne, było ich mnóstwo, to były pieniądze, jakich normalnie nie widzimy. Były wyjątkowe, powycierane, trochę zniszczone, zupełnie inne. Jestem w Krakowie pierwszy raz, to miasto jest zupełnie inne od Chicago, jest stare, jest wielki zamek. Chociaż moja mama urodziła się w Polsce, nigdy tutaj nie była. Jak wrócę do domu, opowiem jej o tym.

Trade in Kraków in the Middle Ages

There is one museum in Kraków that cannot be seen because it is hidden under... the Main Market Square and Sukiennice. Visitors can get to know there how medieval trade was conducted. Few hundreds years ago merchants were usually very wealthy, but trade itself was a risky thing to do. Not only there were robberies on trails but also wild animals threatened tradesmen. In the interactive museum one can see, among other things, old coins that were used from the Medieval Period to the 19th century and how roads system developed through ages.





**Matthew Severyn,
Irlandia Północna**

– W Irlandii Północnej mamy polskie szkoły, ale nigdy do żadnej nie chodziłem. Mój tata jest z Polski, a mama z Ukrainy – w domu rozmawiamy po polsku, prawie w ogóle nie mówimy po angielsku. Dlatego wszystko rozumiem doskonale, problemem bywa tylko mówienie i pisanie. W tym roku planuję nauczyć się polskiego bardzo dobrze, bo chciałbym zdać z tego języka matą maturę. Moja mama jest z części Ukrainy, w której mówi się po rosyjsku, dlatego znam też trochę tego języka i odrobinę rozumiem, gdy go słyszę.



**Kasia Gbur, Stany Zjednoczone
(New Jersey)**

– Moja mama jest Polką, a tata – chociaż urodził się w Stanach – ma dużą rodzinę w Polsce. Do Polski przyjeżdżam co rok, czasami co dwa lata. Jeżdżę albo do Krakowa, albo w okolice Rzeszowa. Byłam np. w Bieszczadach, to piękne góry. W tym roku byłam w Zakopanem. Tatry są zupełnie inne od Bieszczadów i nie można tych gór porównywać – oba regiony są piękne. W Zakopanem byliśmy w góralskiej restauracji, gdzie jadłam bardzo dobre sery. Kelnerzy byli ubrani w góralskie stroje, było to bardzo fajne. Dwa lata temu zwiedzałam już Kraków – bardzo mi się tutaj podoba i zastanawiam się nad studiami na UJ – myślę o kierunkach medycznych lub o weterynarii.



Nikodim Krashanitsa, Ukraina

– Przyjechałem z Kijowa. Uczę się języka polskiego z prywatnym nauczycielem, w domu. W wolnym czasie spotykam się ze znajomymi, gram na komputerze albo oglądam anime. Gram w dużo różnych gier komputerowych, ale nie mam ulubionej. Zazwyczaj są to gry strategiczne lub gry akcji. W szkole najbardziej lubię fizykę i matematykę, czyli przedmioty ścisłe. Polskiego uczę się już jedenaście lat. Najtrudniejsze jest dla mnie zapamiętanie, że nie wszystkie słowa, które brzmią podobnie lub tak samo po ukraińsku i po polsku, znaczą to samo.



**Tomasz Pianka, Stany Zjednoczone
(Massachusetts)**

– W domu mówimy głównie po polsku, czasami zdarza nam się rozmawiać po angielsku, ale staramy się używać tylko polskiego. Nie jestem takim sportowcem, jak mój brat, chociaż lubię jeździć na nartach. Wolę grać na pianinie i na klarncie basowym – w orkiestrze. Lekcje gry na pianinie mam dodatkowo. Gdy byliśmy w Zakopanem, mieszkaliśmy w małym hotelu w górach. Zimą pewnie jest tam dużo osób uprawiających narciarstwo lub jazdę na snowboardzie. Chodziliśmy też po mieście, byliśmy na Krupówkach.



**Thomas Pikula, Stany Zjednoczone
(Massachusetts)**

– Dopiero zacząłem uczyć się polskiego, poznaję ten język od roku. Czasami próbuję mówić po polsku w domu, ale bardzo, bardzo rzadko. Najtrudniejsze jest dla mnie pisanie. Połączenie dźwięków z literami jest dość skomplikowane. W wolnym czasie – jeśli tylko nie muszę odrabiać prac domowych – gram ze znajomymi w piłkę nożną. W Krakowie jest mnóstwo świetnych rzeczy, których nie mamy w Stanach. Wszystko jest stare, w szczególności budynki.



**Julie Lindfeldt, Stany Zjednoczone
(Pensylwania)**

– Moi pradziadkowie pochodzą z Polski, dlatego zaczęliśmy tu przyjeżdżać całą rodziną. Uczę się polskiego w Stanach, w szkole sobotniej. Znam Kraków, bo gdy przyjeżdżam do Polski, zawsze mieszkamy w Nowej Hucie. Bardzo lubię to miejsce, jest bardzo stare, wyróżnia się. Podczas Lata Odkrywców byliśmy w Zakopanem, bardzo podobało mi się wędrowanie przez góry, trafiła nam się świetna pogoda. To była doskonała zabawa. W wolnym czasie lubię grać w hokeja na trawie. Zaczynamy dwa tygodnie przed początkiem roku szkolnego, a potem trenuję codziennie po szkole. Co tydzień mamy zawody, to bardzo popularny sport w Pensylwanii – większość profesjonalnych zawodników stamtąd pochodzi.



**Mateusz Pianka, Stany Zjednoczone
(Massachusetts)**

– Polskiego uczyłem się odkąd pamiętam. Chodzę też na zajęcia do polskiej szkoły, w każdą sobotę. Uczymy się jak w normalnej szkole – raz na miesiąc mamy sprawdziany, a raz na dwa tygodnie – dyktanda. Myślę, że piszę całkiem dobrze po polsku, najwięcej problemów mam chyba jednak z gramatyką. W tym roku zaczynam się uczyć hiszpańskiego. W wolnym czasie gram w koszykówkę i w siatkówkę. W Krakowie zwiedzaliśmy różne miejsca – byliśmy na uniwersytecie, na Rynku i w kościele Mariackim. Byliśmy też w Zakopanem.



Alexandra Majka, Stany Zjednoczone (Connecticut)

– Polskiego uczyć się od dziecka – moja mama urodziła się w Mielcu, a tata w Krakowie. W domu mówimy trochę po angielsku, trochę po polsku. Do Polski przyjeżdżam co dwa lata, byłam już kilkakrotnie w Krakowie, byłam też już w Zakopanem.

W tym roku byłam w Muzeum pod Rynkiem krakowskim. W Lecie Odkrywców biorę udział już drugi raz. Bardzo dobrze bawiłam się w zeszłym roku, poznałam wiele osób – z Ukrainy, z Włoch, z Polski i z Ameryki – z całego świata. Nadal jesteśmy ze sobą w kontakcie. Z Antonio poznaliśmy się w zeszłym roku i umówiliśmy się, że zobaczymy się też w tym.



Antonio Torres, Stany Zjednoczone (Teksas)

– Byłem na Lecie Odkrywców też w zeszłym roku. Nauczyłem się polskiego od mamy, mówiła do mnie po polsku od małego. Nauczyła mnie mówić, ale nigdy nie uczyłem się pisać. Dzięki temu, że rozmawiam z mamą po polsku, mam wrażenie, że nie mam takiego mocnego akcentu

amerykańskiego. Mamy w domu mnóstwo polskich książek. Po wakacjach planuję wrócić do Polski i mam nadzieję, że będę mógł dalej uczyć się polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Oprócz polskiego i angielskiego znam jeszcze francuski i hiszpański.



Julia Fumey-Humbert, Francja

– Jestem Francuzką. Moja mama jest Polką, mam polskie korzenie i polską rodzinę, dlatego chciałam się nauczyć polskiego. Bardzo lubię ten język. Często przyjeżdżam do Polski. By-

liśmy na wycieczce w Zakopanem, gdzie najbardziej podobały mi się piękne widoki.



Maciej Racki, Stany Zjednoczone (Massachusetts)

– Polskiego uczyć się od ośmiu lat. Chodziłem do polskiej szkoły w soboty, od drugiej klasy do ósmej. Teraz skończyłem już naukę, ale w domu – z rodzicami i z siostrą – rozmawiam po polsku. Zarówno mama, jak i tata pochodzą z Warszawy. Niestety, w Polsce nie jestem tak często, jakbym

chciał. Ostatnio byłem trzy lata temu. W Zakopanem byłem po raz pierwszy w tym roku. Polskie góry bardzo mi się podobały, fajnie było zobaczyć, gdy małe góry przechodzą w bardzo wysokie szczyty. Noc spędziliśmy w małym hotelu, który był położony w dolinie i zajęło nam pół godziny, żeby się tam dostać. Następnego dnia poszliśmy na wędrowkę.



Danylo Waskiw, Ukraina (Krym)

– Bardzo lubię polski – sposób, w jaki ten język brzmi. Myślę o przeprowadzce do Polski, uważam, że to cudowne miejsce do życia. Teraz jednak muszę przygotować się do studiów, mam

zamiar rozpocząć prawo na Krymie, bo chcę zostać prawnikiem. Na pewno nie przeprowadzę się jeszcze teraz, muszę nauczyć się polskiego perfekcyjnie.



Hiroki Oba, Japonia

– Moi rodzice są Japończykami, ale interesuję się słowiańskimi językami i słowiańską kulturą, więc chciałem przyjechać do Polski na obóz letni. Nie mam żadnych związków z Polską oprócz tego, że interesuje mnie tuższa kultura. Uczę się też innych języków słowiańskich: rosyjskiego, czeskiego i serbskiego, ale to gramatyka języka polskiego jest najtrudniejsza. Najbardziej skomplikowany jest chyba czas przeszły. Łącznie

znam lub uczę się siedmiu języków, niektóre potrafię tylko trochę. Wszystko zaczęło się od anime. Jeden z moich ulubionych bohaterów jest Rosjaninem i dlatego zacząłem się interesować tą kulturą i językiem. Języków uczę się od dwóch lat. W wolnym czasie gram w gry oraz czytam książki.



Alexander Pawlik, Stany Zjednoczone (Karolina Południowa)

– Mój dziadek urodził się w Polsce, a następnie przeprowadził do Stanów. Mawiał, że znajomość języków obcych jest jak posiadanie dodatkowej ręki – jest bardzo, bardzo pomocna w życiu. Sam mówił jeszcze po niemiecku. Jest to bardzo przydatna umiejętność, która pozwala poznać innych ludzi. Interesuje mnie związek między językiem i tym, jacy ludzie są, oraz związek

języka i historii. Bardzo lubię polską historię, a język polski brzmi świetnie. Sposób, w jaki mówią Polacy, w jaki akcentują rzeczy ważne, jest fascynujący. Mam wrażenie, że język angielski jest bardziej zróżnicowany i wpływa na to, jak ludzie się zachowują. Wydaje mi się, że w Polsce jest to o wiele bardziej spójne. Chciałbym być astronautą, dlatego planuję nauczyć się też rosyjskiego. Społeczność osób pracujących w Kosmosie składa się przede wszystkim z Amerykanów i Rosjan, dlatego znajomość języka rosyjskiego jest atutem w tej pracy. Do tej pracy wybiera się najlepszych z najlepszych, więc to bardzo ważne.



Anthony Pikula, Stany Zjednoczone (Massachusetts)

– Z rodzicami nauczyłem się rozmawiać w taki sposób, że gdy oni mówią do mnie po polsku, ja odpowiadam po angielsku, ale polski znam całkiem dobrze. Po

raz pierwszy byłem w polskich górach, bardzo podobało mi się to, że mogliśmy odpocząć wśród natury. Gdy obudziliśmy się rano w schronisku, mieliśmy przepiękny widok na góry. Do tej pory wycieczka do Zakopanego była chyba moim ulubionym punktem programu. Mam tu dużo znajomych z Massachusetts, znamy się wszyscy i przyjechalśmy, żeby poznać nowych ludzi z innych części Stanów i świata.